

ISSN 1897-4139

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NR 2 (86), MARZEC – KWIECIEŃ 2019

piastun



DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE



Galeria jednego zdjęcia

Janina Czekańska (córka Józefa Gruszki) z Miejsca Piastowego, druga połowa lat siedemdziesiątych. Malowane przez nią drewniane pisanki były wystawiane na międzynarodowych targach w Monachium. Fot. Bolesław Bajorski



W numerze

Piastun 2 (86) marzec – kwiecień 2019



4



16



22



26



35

PIASTUN Dwumiesięcznik Mieszkańców Gminy Miejsce Piastowe

Redakcja: ul. Dukielska 14, 38-430 Miejsce Piastowe,
tel. 13 43 097 66, e-mail: piastun@vp.pl

Redaktor naczelny: Izabela Póchlopek (509 437 433),
Zespół redakcyjny: Izabela Drobek, Janina Gołąbek,
Janusz Węgrzyn, Joanna Ziemiańska-Kielar
korektor – Halina Pleśniarska

Współpracownicy: s. Dawida Ryll, Wioletta Zimmermann-Szubra,
Leszek Zajdel

*Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania materiałów.
Za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.*

Wydawca:

Gmina Miejsce Piastowe,
ul. Dukielska 14, 38-430 Miejsce Piastowe,
tel. 13 43 097 66, www.miejscypiastowe.pl

Czasopismo zarejestrowane jest w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr. 3/07. Zrzeszone jest także w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

Realizacja wydawnicza i druk:

Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski, ul. Łukasiewicza 49,
38-400 Krosno, tel. 13 436 51 00, www.ruthenus.pl

Skład: Katarzyna Chochołek

ISSN 1897-4139 / Nakład: 1400 egz.

TEMAT NUMERU

4 Via Carpatia przebiegnie przez Miejsce Piastowe

FELIETON

8 Za miskę soczewicy, czyli okiem zakonnicy

URZĄD GMINY INFORMUJE

9 „Nie” dla zmiany granic / W skrócie

10 W Rogach powstanie klub seniora

11 Szybko reagujemy: poprawiono stan dróg

12 Konkurs pożarniczy / Pieniądze dla klubów sportowych

INWESTYCJE

13 Nowe zatoki autobusowe

ECHA GMINY

14 Konkurs rzeźby śnieżnej / Czekanie na cud

15 Po wyborach sołtysów

16 Rozmowa z sołtysiem Rogów Stanisławem Muszyńskim

ZE SZKÓŁ

19 Minister Obrony Narodowej odebrał ślubowanie w Miejscu Piastowym

Dzień św. Patryka w Łężanach

Tupcio dla najmłodszych

20 Zwierzęta w poezji dla dzieci

Dobra noc w szkole

21 Wyjątkowa lekcja historii

KULTURA

22 Wywiad z Tomaszem Antonim Żakiem

24 Wzruszający gest powstańca warszawskiego

Ostatki w Głowience

WOKÓŁ KÓŁ

25 Koło Gospodyń Wiejskich w Widaczu

NIEZWYKLI

26 Stanisław Sidor – najlepszy skoczek spadochronowy świata

PIĘKNE HISTORIE

30 Tajemnica czerwonej szminki odc. 2

31 Kosmetologia ludowa

WSPOMNIENIA

32 Ks. Stanisław Klocek CSMA

Stanisław Topolski z Wrocanki

SPORT

33 Plebiscyt sportowy

Rozmowa z Robertem Kozubalem

34 Piłkarze ręczni z Rogów czwartą drużyną Podkarpacia

Sukces tenisistki Emilki Woźniak

Drugie miejsce dla gminy

35 Driftowe Mistrzostwa Polski

36 Puchar Ferii dla drużyn z Głowienki i Zalesia

38 Turniej piłki koszykowej w Głowience

39 Jubileuszowy turniej o Puchar Wójta

Turniej szachowy o mistrzostwo Rogów

Via Carpatia przebiegnie przez Miejsce Piastowe

Blisko 150 osób wzięło udział w konferencji „Via Carpatia szansą na rozwój Podkarpacia”, zorganizowanej przez Gminę Miejsce Piastowe pod honorowym patronatem posła na Sejm RP Bogdana Rzońcy.

Via Carpatia to międzynarodowa trasa w Europie środkowo-wschodniej, biegnąca wzdłuż wschodniej granicy UE, którą w przyszłości będzie można dojechać od Kłajpedy na Litwie, poprzez Polskę, Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, aż do Salonik w Grecji. W Rumunii szlak rozwidła się i prowadzi w kierunku Morza Czarnego.

W Polsce trasa ta przebiegać będzie wschodnią częścią kraju – przez Białystok, Lublin i Rzeszów. Via Carpatia w województwie podkarpackim (i nie tylko) to w praktyce droga ekspresowa S19. Odcinek z Rzeszowa do Barwinka jest na etapie projektowania. Droga będzie przebiegać także przez gminę Miejsce Piastowe, gdzie powstanie węzeł, łączący S19 z drogą krajową 28. Ukończona ma być do 2025 roku.

Konferencja na temat szans, jakie niesie ta inwestycja dla naszego regionu, odbyła się 19 marca br. w Michaliczkim Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Miejscu Piastowym, z udziałem m.in. Ewy Leniart – Wojewody Podkarpacckiego, Tomasza Gontarza – zastępcy dyrektora Biura Ministra Infrastruktury, Michała Zajęca – dyrektora Biura Poselskiego Tomasza Poręby, Bogdana Tarnowskiego – dyrektora Rzeszowskiego Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, Wiesława Sowy – zastępcy dyrektora ds. inwestycji Oddziału GDDKiA w Rzeszowie, Teresy Pamuły – dyrektora Podkarpackiego Oddziału Regionalnego ARiMR. W konferencji uczestniczyli także samorządowcy, radni, sołtysi i mieszkańcy gminy.

Spotkanie rozpoczęli, witając wszystkich przybyłych: dyrektor MZSP w Miejscu Piastowym ks. Leszek Przybylski oraz wójt Gminy Miejsce Piastowe Dorota Chilik, inicjator konferencji.

– *Via Carpatia to przede wszystkim połączenie – połączenie południa Europy z północą, połączenie kultur i połączenie gospodarcze* – powiedziała wójt Doro-

ta Chilik. – *Chcielibyśmy, aby droga ta przynosiła korzyści gospodarcze dla Polski, województwa podkarpackiego i dla naszej gminy. A przede wszystkim, aby łączyła wszystkie narody.*

Połączy siedem krajów i trzy morza

Międzynarodowa trasa w przyszłości połączy ma siedem krajów: Litwę, Polskę, Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię i Grecję oraz trzy morza: Bałtyckie, Egejskie i Czarne.

Listy do uczestników konferencji skierowali: Minister Infrastruktury Andrzej Adamczyk, Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl oraz poseł do Parlamentu Europejskiego Tomasz Poręba. Podkreślili, że budowa i funkcjonowanie Via Carpatii jest kluczową sprawą, nie tylko dla naszego województwa, ale również dla rozwoju Polski, Europy środkowo-wschodniej i całej Unii Europejskiej, że to dźwignia wzrostu gospodarczego dla tych państw, która pomoże regionom słabiej rozwiniętym i otworzy możliwości wymiany zarówno z krajami UE, jak i spoza Unii.

Tomasz Gontarz poinformował, że 17 kwietnia br. w Łańcucie ministrowie transportu państw bezpośrednio zaangażowanych w projekt Via Carpatia podpiszą wniosek do Komisji Europejskiej, aby Via Carpatia znalazła się w sieci TEN-T (Transeuropejskiej Sieci Transportowej). – *W przypadku pozytywnej odpowiedzi Komisji Europejskiej znajdą się środki na realizację całego szlaku Via Carpatia* – powiedział. – *Jak wielkie jest to wyzwanie finansowe, mówią szacunki GDDKiA, które koszt polskiego odcinka Via Carpatii określają na 30 mld złotych. Toteż środki unijne są niezbędne, żeby go w pełni zrealizować.* Na koniec wyraził nadzieję, że zgodnie z harmonogramem, po 20 latach od pojawienia się w 2006 roku inicjatywy budowy tej drogi, uda się zrealizować polski odcinek Via Carpatii i standardem drogi ekspresowej bę-

dzie można przejechać od granicy Litwy do granicy ze Słowacją.

O budowę tej drogi od wielu lat zabiegał poseł do Parlamentu Europejskiego Tomasz Poręba. „Jestem szczęśliwy, że to marzenie się spełnia” – napisał w liście odczytanym przez Michała Zajęca, dyrektora jego biura poselskiego. „Do tej inwestycji udało się również przekonać Parlament Europejski, który (...) przyjął mój raport na temat dotyczący dostępności komunikacyjnej Europy Wschodniej. Dla Podkarpacia ten szlak ma ogromne znaczenie, a szczególnie dla południowej jego części. Via Carpatia będzie niejako kręgosłupem transportowym naszego regionu, a w połączeniu z autostradą A-4 nasze województwo w zdecydowany sposób poprawi swoją dostępność komunikacyjną. Jestem przekonany, że dzięki tej drodze w Polsce wschodniej pojawią się nowe inwestycje, które dadzą pracę, a zatem zdecydowanie zmniejszy się emigracja młodzieży”. Droga da możliwość szybkiego przemieszczania się w kierunku stolicy województwa czy w kierunku granicy ze Słowacją, to szansa dla przemysłu i turystyki.

– *Wreszcie otworzy się dostępność komunikacyjna na poziomie XXI wieku dla południowej części województwa podkarpackiego czy powiatu krośnieńskiego. Jeśli nie ma dobrej komunikacji, szybkiej możliwości przemieszczania się, to nie ma rozwoju* – powiedziała Ewa Leniart, wojewoda podkarpacki.

Via Carpatia na Podkarpaciu

Odcinek drogi od Rzeszowa do Barwinka jest w fazie projektowania. – *Jesteśmy na takim etapie, że wyznaczony jest pas, w obrębie którego droga ta będzie przebiegać. Pas ten objęty został decyzją środowiskową i go zmienić nie można* – tłumaczy Bogdan Rzońca. Ostateczna decyzja co do przebiegu drogi w obrębie przeznaczonego dla niej korytarza zapadnie na etapie dokumentacji technicznej. – *Do*

momentu jej wykonania jest czas na dyskusje. Mamy przed sobą – moim zdaniem – dwa, trzy lata dyskusji. Dlatego ta konferencja w Miejscu Piastowym jest o tyle ważna, że dziś możemy podjąć dyskusję na ten temat. Na pewno o szczegółach warto rozmawiać: jak skomunikować tą drogą gminy, powiaty od Rzeszowa do Barwinka. Czekamy na konsultacje społeczne, które są dla nas najważniejsze. Czekamy na opinie wójtów, starostów, prezydentów, burmistrzów i, jak sądzę, będziemy negocjować najlepsze rozwiązania. Najważniejsze, że środki finansowe na przebieg Via Carpatii po polskiej stronie są zapewnione.

Na 85 kilometrowym odcinku od Rzeszowa do Barwinka planowana jest budowa:

- 7 węzłów: Babica, Strzyżów-Żarnowa, Domaradz, Miejsce Piastowe, Iskrzynia, Dukla, Barwinek.
- 4 tuneli drogowych o łącznej długości ponad 6 km,
- 4 pary miejsc obsługi podróżnych (Lutoryż, Jawornik, Zagórze, Równe),
- 47 estakad,
- 67 mostów i wiaduktów,
- 2 obwody utrzymania drogi w węźle w Domaradzu i Miejscu Piastowym,
- 2 centra zarządzania tunelami w węźle Babica i Domaradz.

S19 planowana jest jako droga czteropasmowa, będzie miała po dwa pasy ruchu w każdym kierunku. Na odcinku od Rzeszowa do Miejsca Piastowego będzie pas awaryjny, a na odcinku z Miejsca Piastowego, ze względu na ochronę środowiska, zamiast pasa awaryjnego będą zatoki postojowe.

Nie będzie ludzkiej krzywdy

W Miejscu Piastowym planowane jest wyburzenie kilku domów. Właściciele tych posesji zaniepokojeni są krótkim terminem upływającym od wypłaty odszkodowania do opuszczenia domów.

– Nie mamy takich możliwości prawnych, aby wcześniej płacić odszkodowania – odpowiedział Wiesław Sowa, zastępca dyrektora rzeszowskiego oddziału GDDKiA. Zapewnił jednak, że jeśli zajdzie taka potrzeba, to Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapewni, nieodpłatnie, lokale zastępcze na czas potrzebny do budowy domu albo zakupu mieszkania. Jeśli będzie taka potrzeba, lokale te będą również dostosowywane dla osób niepełnosprawnych. – *Drogi nie buduje-*

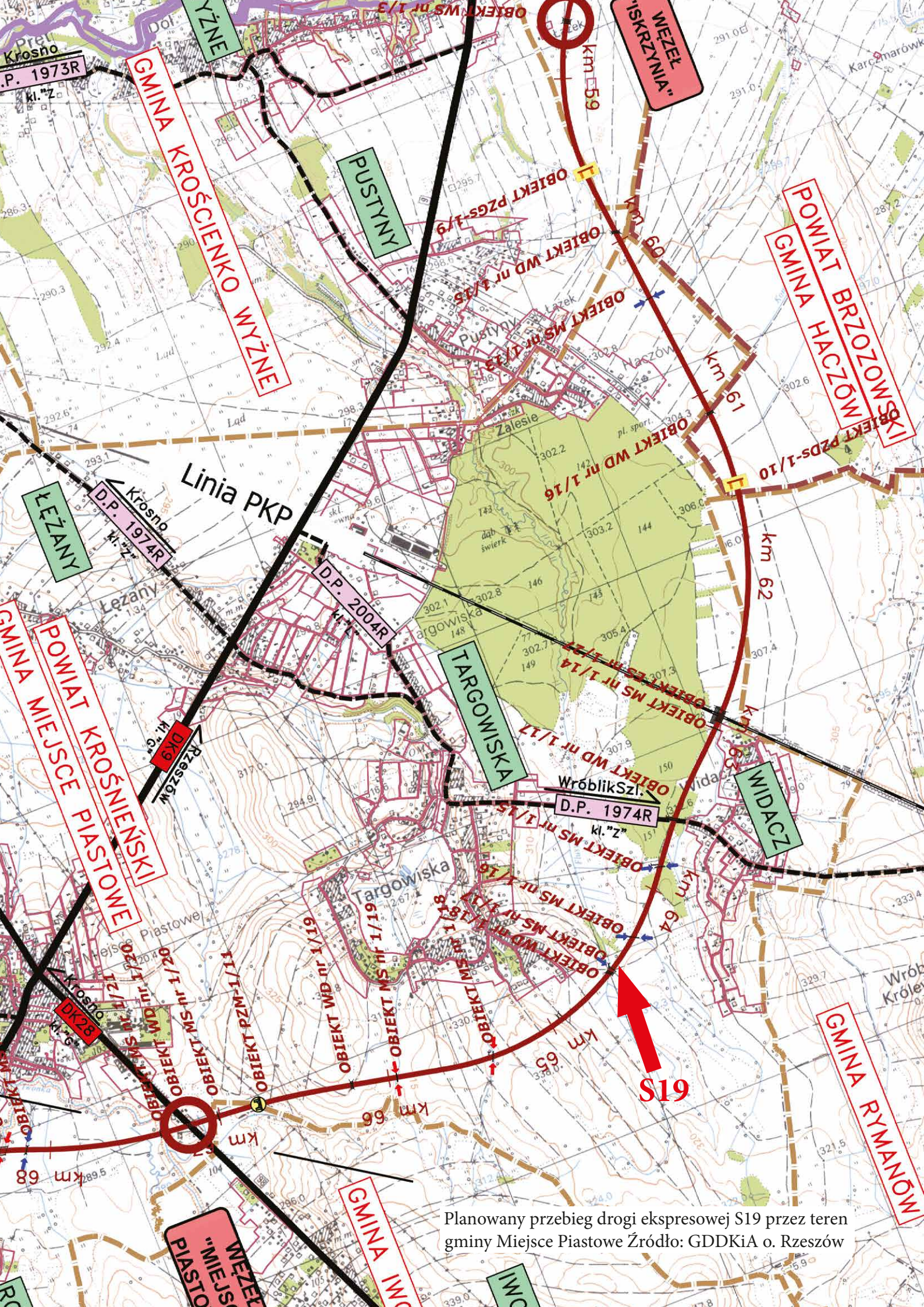
my dla siebie, drogę budujemy dla państwa, dla ludzi, którzy będą ją użytkować. I nigdy nie staraliśmy się traktować ludzi obcesowo. Zdajemy sobie sprawę, że wchodzimy z inwestycją, ingerujemy w zabudowę, ingerujemy w wasze życie, staramy się robić to jak najmniej boleśnie. Chociaż tak się do końca nie da. Z rocznym wyprzedzeniem staramy się odwiedzić wszystkie osoby, które będą musiały opuszczać swoje domy, aby można było spokojnie porozmawiać, pewne elementy zaplanować, uzgodnić stanowisko. Wówczas będziemy w stanie już bardziej precyzyjnie na wiele pytań odpowiedzieć, aby ludzie mogli mentalnie i fizycznie się przygotować. Proszę się nie obawiać, że zostaniecie sami i że przyjedzie spychacz pod bramę – powiedział Wiesław Sowa.

Wójt Dorota Chilik również zapewniła, że zrobi wszystko, aby wesprzeć mieszkańców i na bieżąco ich informować. – *Z naszej strony na pewno będzie pomoc. Myślimy także o mieszkaniach, abyście nie musieli mieszkać poza Miejscem Piastowym – powiedziała.*

– Proszę się nie martwić, niczego nie zrobimy wbrew ludziom. My będziemy zawsze po państwa stronie – zwrócił się na koniec do mieszkańców poseł Bogdan Rzońca. – *Te terminy administracyjne wynikają z prawa. Możemy się też przygotować na inne rozwiązania. Padło pytanie, czy nie udałoby się tak skonstruować prawa, aby państwa poszkodowanych wyposażyć w kredyt bezodsetkowy. To jest pomysł, zastanowimy się nad tym. Mamy dwa i pół roku czasu, aby o tym pomyśleć. Bardzo dziękuję za te głosy. Nie będzie ludzkiej krzywdy przy budowie tej inwestycji. Jesteśmy w stanie, my politycy, przyjechać do każdego sołectwa, do każdej wioski wzdłuż tej drogi, od Barwinka do Rzeszowa, żeby porozmawiać o każdym domu, każdej zagrodzie i o każdej działce, jeżeli taka sytuacja będzie konieczna – powiedział na koniec poseł na Sejm RP Bogdan Rzońca. – To jest dla państwa droga życia – dla gminy Miejsce Piastowe, dla powiatu krośnieńskiego, dla Sanoka i Jasła. To jest zupełna rewolucja w funkcjonowaniu tego obszaru. Podrozęją działki, nieruchomości, nie sprzedawajcie nikomu pola, będzie taki moment, w którym wszyscy będą się cieszyć, że ta droga jest. To będzie jeden z argumentów, aby być i mieszkać na Podkarpaciu. Droga na pewno gospodarczo ożywi województwo podkarpackie i przyniesie ekonomiczne pożytki dla naszego regionu.*

Tekst i fot. IP

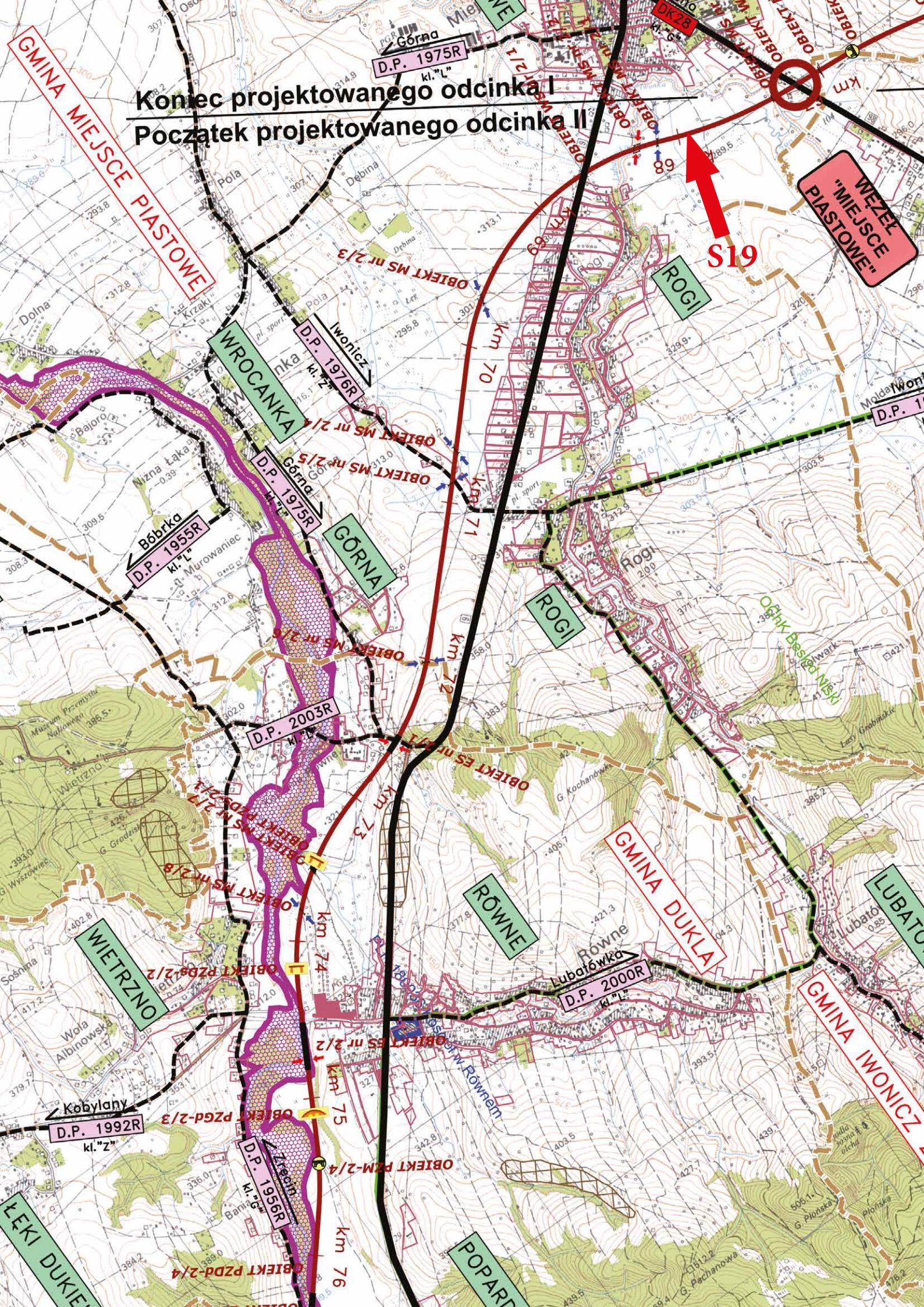




Planowany przebieg drogi ekspresowej S19 przez teren gminy Miejsce Piastowe Źródło: GDDKiA o. Rzeszów

Koniec projektowanego odcinka I
Początek projektowanego odcinka II

S19





Za miskę soczewicy, czyli okiem zakonnicy

----- FELIETON -----

Bez prawdziwych wartości nie ma prawdziwej radości

----- S. DAWIDA RYLL CSSMA -----

Przednówek – czas tym trudniejszy do przetrwania, im uboższy był człowiek. Dziś to pojęcie zupełnie zapomniane. Kiedy byłam dzieckiem, słyszałam często od mojej babci i mamy o przednówkach okresu międzywojennego i tuż powojennego. Zapasów żywności z poprzedniego roku już brakowało, a do nowych zbiorów było daleko. Pilnowano, by ziemniaków wystarczyło na sadzenie, zboża na zasianie... Głód nie był wymuszony drakońską dietą dla osiągnięcia figury marzeń przed latem. Głód był, bo nie było co jeść. Wielki Post dawał motywację do przetrwania tego trudnego czasu.

Ale Wielkanoc miała swoje prawa i choćby długo zaciskano pasa, to przezorne gospodynie i czujni gospodarze robili wszystko, co w ich mocy, by wielkanocny stół pozwalał radować się obfitymi posiłkami. Na Święto Zmartwychwstania czekali jak... na zmartwychwstanie. I mimo biedy, wielu braków, a nawet głodu, ludzie wiedzieli, co to radość!

Dziś nie umiemy się cieszyć, bo nie umiemy też przyjąć żadnych ograniczeń. Wypowiadamy walkę wszystkim, co trudne, co wymaga wysiłku, co boli. Za wszelką cenę chcemy żyć wygodnie, syto, bezboleśnie. A ponieważ nie da się uniknąć choćby drobnych niedogodności, ludzie naprawdę radosnych ze świecą szukać. I byle powód wywołuje agresję. W każdej

grupie rówieśników bójki, wyzwiska, w domach kłótnie, w rodzinach rozwody, w społeczeństwie rywalizacja, zadróżność, nieufność, w ojczyźnie rów nienawiści, którego nie da się niczym zasypać, bo jest totalnie zła wola... Głodujący nauczyciele, bez względu na to, kim są ich duchowi przywódcy i co jest rzeczywistym celem strajków, idą w zaparte... Nie, żebym była przeciwna podwyżkom ich pensji, ale sposób, czas i rodzaj żądań, jest dla mnie nie do przyjęcia.

Patrząc na rosnące potrzeby używania, nie umiem się oprzeć skojarzeniu, że „to już było” w Polsce. Kiedyś też grupa magnatów w myśl obrony zagrożonej wolności przed reformami, z pomocą obcych mocarstw zniszczyła Ojczyznę. Ale najpierw było życie w myśl hasła: „jedz, pij i popuszczaj pasa...”, a potem w odpowiedzi na próbę dobrych zmian (Konstytucja 3 Maja) – targowica; Najpierw rozpasanie moralne, a później nie ma już wartości, dla których warto pracować, trudzić się, coś ofiarować. Czy aby nie jest podobnie? Dziś karta LGBT+, czyli zwulgaryzowana edukacja seksualna, niszczenie dziecięcej niewinności, zaburzenie harmonijnego dojrzewania, a w konsekwencji niszczenie rodziny, społeczeństwa, narodu... Jutro, w imię rzekomej wolności, szukanie tylko własnej korzyści, przyjemności, zatracenie wiary, poniewieranie tożsamości

i tradycji narodowej, a także wszelkich ideałów.

To się przekłada na radość z życia, zadowolenie. „Jest coraz gorzej” – mówi mi spotkana przypadkowo dawna znajoma. „A co się stało?” – pytam. „Nic, tylko tak w ogóle, życie jest coraz gorsze?”. Spojrzałam na nią: elegancko ubrana, makiąż, w pobliżu jej luksusowy samochód. A tu życie coraz gorsze?! To nie brak środków materialnych sprawia, że jest coraz gorzej. Są jeszcze ludzie naprawdę biedni i tym trzeba pomóc, by mogli godnie pracować, mieszkać, wychowywać swoje dzieci. Ale tych ludzi łatwo uradować. Smutek i zgorzknienie występuje częściej z innego powodu. To zmiany w naszej mentalności, pretensjonalności, żądaniowym spojrzeniu na życie, sprawiają, że ciągle nam źle, że nic już nie cieszy...

Jak tu przeżywać radość chociażby ze świątecznego śniadania, gdy każdego dnia na stole pojawia się wszystko, na co akurat mamy ochotę? Czym ucieszyć dzieci z okazji ważnych wydarzeń, kiedy na co dzień noszą drogie smartfony, a za poprawę oceny z jakiegoś przedmiotu otrzymują nowy komputer?

Nadchodzi czas świętowania I Komunii Świętej. Zamiast radości, stres. Trzeba wynająć lokal! Co tu kupić chrześniakowi?! Ile to będzie kosztować?! Także inne „radości” sieją panikę: „Boję się zaproszeń na wesele. Nie

stać mnie, by się tak weselić” – powiedziała młoda kobieta, gdy dowiedziała się, jakie są „stawki” ślubnych prezentów.

Nie ma radości, gdy ztracamy sens wszystkiego, co miało tę radość sprawić. Gdy wiara i żywe relacje z Bogiem, więzi rodzinne, autentyczna przyjaźń, bezinteresowna miłość, dobro drugiego człowieka, poświęcenie, patriotyzm są kwestionowane, wyśmiewane, odrzucane, czym wtedy uzasadnić jakikolwiek trud, ograniczenie, jakikolwiek wysiłek? Konkluzja jest prosta – nie ma wartości, nie ma radości!!!

Cieszę się, że dziś nie musimy przeżywać przednówka, że nawet najbiedniejsi w naszym kraju nie cierpią głodu. Dobrze, gdy ludzie pracujący mogą otrzymywać słuszne wynagrodzenia, pozwalające godnie żyć. Dobrze, gdy rodziców stać na smartfony dla swoich pociech i że dzieci nie czują się gorsze, bo nie mają komputera w domu... Tylko bez odpowiedzialnego wychowania i bez ukierunkowania ku prawdziwemu Dobru, wszystko to może stać się narzędziem zguby i zatracenia (nie tylko wiecznego). Chrystus Zmartwychwstał i chce nam dać Ducha Pocieszyciela. On pouczy, jak wychowywać, jak znieść cierpienie, gdzie jest źródło prawdziwej radości i czym tak naprawdę należy się cieszyć (Łk 10,20). Oby tylko nie zgasło w nas pragnienie czerpania z Jego Mocy i abyśmy głodu Jego Łaski nie zastąpili miską soczewicy.

„Nie” dla zmiany granic

Rada Gminy Miejsce Piastowe negatywnie zaopiniowała zmianę granic gminy Miejsce Piastowe polegającą na włączeniu części obszaru Łęzan (3,46 ha) oraz Targowisk (22,22 ha) w granice administracyjne miasta Krosna.



Uchwała Rady Gminy była odpowiedzią na plany Krosna polegające na rozszerzeniu swoich granic. Miasto planuje powiększyć się o około 122 ha – tereny byłego lotniska Iwonicz, administracyjnie należące do sąsiednich gmin: Miejsce Piastowe i Krościenko Wyżne.

Podjęcie przez radnych uchwały poprzedzone było konsultacjami, przeprowadzonymi wśród mieszkańców Łęzan i Targowisk, w których 447 głosujących (66,3%) było przeciwko przyłączeniu terenów naszej gminy do Krosna, a 172 mieszkańców (25,52 %) opowiedziało się za zmianami (szczegółowe wyniki konsultacji przedstawiliśmy w poprzednim numerze „Piastuna”).

Zanim doszło do głosowania, odbyła się dyskusja oraz przedstawiona została analiza prawna w sprawie lotniska, zlecona przez Gminę Miejsce Piastowe kancelarii adwokackiej w związku z wątpliwościami, które pojawiły się u obecnych władz gminy dotyczącymi nabyciem przez miasto Krosno praw użytkowania wieczystego terenów lotniska.

Adwokat Andrzej Lis, przedstawiając sporządzoną analizę prawną, podkreślił, że „pojawiały się pewne zastrzeżenia co do procedury zakupu”. W pierwszej kolejności wskazał na pozbawienie gminy prawa pierwokupu terenów leżących w jej granicach, choć z tego prawa gmina chciała skorzystać (sytuację tę opisywaliśmy szczegółowo w „Piastunie” nr 5/2017 oraz nr 1/2018). Kolejną kwestią, na którą adwokat zwrócił uwagę, było przekazanie terenu lotniska przez Krosno w zarząd Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych

nr 3 w Krośnie. – *Istnieje przesłanka, żeby wyciągnąć wniosek, że zrobione zostało to w celu omięcia należności podatkowych – zaznaczył. Wskazał, że wątpliwości budzi także brak zgody Skarbu Państwa na nabycie prawa użytkowania wieczystego terenu lotniska przez Krosno w 2017 roku. Dopatrzył się także rozbieżności w powierzchni obszaru. Mianowicie: w niektórych dokumentach wymieniana jest powierzchnia 143,22 ha, a w innych 141,659 ha. – To są najważniejsze tezy, najważniejsze problemy, które włączyły pewne lampki alarmowe – podsumował adwokat.*

Uchwałę negatywnie opiniującą zmianę granic gminy Rada przyjęła większością głosów – 10 głosów było „za”, 3 „wstrzymujące się” i 1 „przeciw”.

Radni, podejmując taką decyzję, bronili dotychczasowego terytorium gminy. Wyrażali także obawy, że w przypadku zmiany granic nie będą mieli wpływu na realizowane inwestycje na tym terenie, które mogą okazać się uciążliwe dla mieszkańców.

Opinia Rady Gminy Miejsce Piastowe wraz z wynikami konsultacji dołączona została do wniosku o zmianę granic, który Krosno złożyło 29 marca 2019 roku, za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego, do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Decyzja Ministra zapadnie do końca lipca br. Obecny wniosek zakłada jednak, że niecały obszar byłego lotniska, leżący w granicach naszej gminy, miałby zostać włączony do Krosna. Gdyby doszło do zmiany granic, 11 ha (z około 37 ha) zostanie w granicach naszej gminy.

UG

W skrócie



Gmina Miejsce Piastowe otrzymała z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej – w ramach programu Maluch+ dofinansowanie na funkcjonowanie gminnych żłobków: 57 600 złotych na żłobek w Miejscu Piastowym oraz 28 800 złotych na żłobek w Łęzanach.

*

Sołectwo Wrocanka, w zamian za Miejsce Piastowe, zostało zgłoszone przez gminę do Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi. Umożliwiło to pozyskanie z PPOW 10 tys. złotych na działania wynikające z opracowanej strategii rozwoju wsi Wrocanka. Pieniądze przeznaczone zostaną na zagospodarowanie terenu przy kaplicy św. Rozalii. O tym, co zostanie zrobione za uzyskaną pomoc finansową, zdecydowali przedstawiciele mieszkańców.

*

Podpisana została umowa z Zarządem Województwa Podkarpackiego na zadanie „Przebudowa gospodarki ciepłej budynku zajmowanego przez SPG ZOZ w Miejscu Piastowym”. Obecnie trwają prace związane z przygotowaniem dokumentacji niezbędnej do ogłoszenia przetargu. Całość prac kosztować ma ponad 1,2 mln. złotych, z czego około 468 tys. złotych zostanie dofinansowane z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020.

*

Gmina Miejsce Piastowe otrzyma środki na rewitalizację dawnego dworca kolejowego w Targowiskach. W budynku, który kilka lat temu gmina przejęła za darmo od PKP, planowane jest utworzenie centrum bibliotecznego-kulturalnego dla mieszkańców Targowisk, Łęzan i Zalesia. Wniosek o dofinansowanie złożony został do Urzędu Marszałkowskiego w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Krosno. Wartość prac to około 2,5 mln. złotych, kwota dofinansowania wyniesie 1 843 409,62 zł. Obecnie trwają prace związane z przygotowaniem dokumentacji do podpisania umowy. Budynek dawnego dworca kolejowego wpisany został do rejestru zabytków.

W skrócie

*

Złożone zostały dwa wnioski na łączną kwotę 1 400 000 zł do Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na budowę zaplecza sportowego dla klubu sportowego „Piastovia” oraz na przebudowę i rozbudowę remizy OSP we Wrocance. Wnioski złożono w ramach partnerstwa Gminy Miejsce Piastowe, Towarzystwa Sportowego „Piastovia” i OSP Wrocanka.

*

Kolejne lustro poprawią bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Jedno lustro (po interwencji radnej Marii Glazer) stanęło w Rogach, na ulicy ks. H. Domino, przy sklepie „Karolina”, a drugie w Miejscu Piastowym, na skrzyżowaniu ulic: Cichej, Cmentarnej i Turków, o które apelował sołtys Marek Guzik.

*

Z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Gmina Miejsce Piastowe pozyskała dofinansowanie na bieżące funkcjonowanie w roku 2019 placówek: Dziennego Domu Pomocy „Senior-Wigor” we Wrocance (40 tys. złotych) oraz Klubu Senior+ w Głowience (7 tys. złotych).

*

Zrealizowano bieżące uzupełnienie w sprzęt i wyposażenie jednostek OSP w Miejscu Piastowym. OSP Głowienka otrzymała buty, rękawice, kominiarki za kwotę 6 973 zł; OSP Rogi – buty gumowe, ubrania specjalne pożarnicze, węże, latarki na hełm (5 657 zł), OSP Miejsce Piastowe – baterie do latarek kątowych, pilarkę, bosak teleskopowy, ubrania specjalne pożarnicze, mikrofony do radiotelefonów, buty strażackie (10 421 zł), OSP Targowiska – buty, ubrania koszarowe, tłumice, akumulator oraz gaśnice (4 080 zł), OSP Wrocanka – mundury wyjściowe i węże (6 254 zł). Pozostałe jednostki będą doposażane w późniejszym terminie.

*

Wójt Dorota Chilik oraz wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Piotr Pilch podpisali umowę na dofinansowanie, remont i konserwację budynku Urzędu Gminy w Miejscu Piastowym. Otrzymaliśmy 500 tysięcy złotych dofinansowania. Cała kwota inwestycji to 924 000 zł.

*

Od lutego do marca br. odbyły się zebrania sprawozdawcze gminnych jednostek OSP: Rogi, Głowienka, Łężany, Niżna Łąka, Wrocanka i Miejsce Piastowe.



W Rogach powstanie klub dla seniorów

Gmina Miejsce Piastowe otrzymała na utworzenie klubu dla seniorów 115 000 złotych dofinansowania z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w ramach rządowego programu Senior+. Powstanie miejsce, w którym osoby w wieku powyżej 60 lat będą mogły aktywnie spędzić czas.

Klub będzie mieścił się na parterze, w dotychczas niezagospodarowanych pomieszczeniach budynku domu ludowego. W planach jest utworzenie pomieszczenia klubowego, które będzie pełnić funkcję sali spotkań. Znajdą się tam stoły, krzesła, kanapy i fotele, a także podstawowy sprzęt RTV, komputer z dostępem do Internetu, biblioteczka na prasę oraz gry, quizy i inne materiały do zajęć świetlicowych.

Wydzielony zostanie także aneks kuchenny, wyposażony w podstawowy sprzęt gospodarstwa domowego. Będzie więc możliwość przygotowania drobnych posiłków. Powstanie również łazienka, zostanie wydzielona szatnia dla seniorów wraz z pomieszczeniem porządkowym.

Utworzenie tych pomieszczeń wymaga przeprowadzenia robót rozbiórkowych,

wykonania ścian działowych, sufitów, położenia nowych posadzek, montażu stolarki zewnętrznej i wewnętrznej. Na nowo zrobione zostaną instalacje sanitarne, elektryczne i internetowe. Zaplanowany został także remont istniejącego podjazdu dla osób niepełnosprawnych.

Całość prac kosztować ma 144 174 zł, z czego 115 000 złotych zostanie dofinansowane ze środków Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Klub ma powstać do końca listopada br. Będzie to już drugi – po Głowience – na terenie gminy Miejsce Piastowe popołudniowy klub dla seniorów, który umożliwi osobom starszym twórczo i efektywnie spędzać wolny czas, rozwijać zainteresowania, brać udział w spotkaniach z ciekawymi ludźmi, warsztatach i wycieczkach.

IP



SZYBKO REAGUJEMY

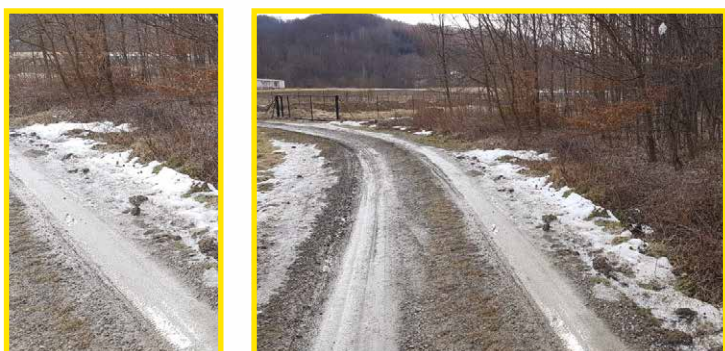
Poprawiono stan dróg

Na wniosek mieszkańców poprawiony został stan dróg w Zalesiu i Rogach. Udrożniono dwie drogi prowadzące w pola przy ul. Szkolnej w Rogach, wysypano kliniec na drodze wzdłuż torów kolejowych w Zalesiu oraz na bocznych drogach prowadzących od ulicy Długiej i ulicy Kościelnej w Rogach.

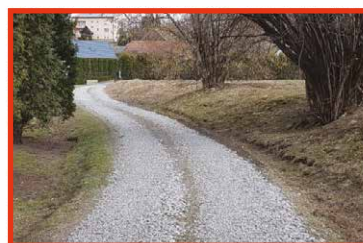
UG



Zalesie



Rogi



Rogi

Pieniądze na działalność sportową

Jak co roku kluby sportowe działające na terenie naszej gminy otrzymały z budżetu gminy dotacje na realizowanie zadań sprzyjających rozwojowi sportu.

W 2019 roku kluby sportowe otrzymały środki finansowe na działalność szkoleniową i udział w zawodach sportowych: piłki nożnej, tenisa stołowego, szachów, lekkiej atletyki, piłki koszykowej i tenisa ziemnego. Dwa kluby piłkarskie (LUKS Głowienka i „PARTYZANT MAL-BUD1” Targowiska) dodatkowo prowadzić będą rozgrywki ligowe.

Dotację otrzymają:

- Ludowy Klub Sportowy Głowienka (piłka nożna) – 41 000 zł
- L-UKS „PARTYZANT MAL-BUD1” (piłka nożna i szachy) – 41 000 zł
- L-UKS „BURZA” ROGI (piłka nożna) – 41 000 zł
- L-UKS „STRAŻAK” Niżna Łąka (tenis stołowy i gimnastyka sportowa) – 15 300 zł
- Towarzystwo Sportowe „PIASTOVIA” Miejsce Piastowe (piłka nożna) – 22 000 zł
- JT Team Targowiska (piłka koszykowa) – 9 000, 00 zł
- L-UKS „KROŚNIANKA” we Wrocance (tenis ziemny) – 9 000 zł
- Łężański Klub Sportowy „KYOKUSHIN BUDO KAI” (sporty walki karate) – 5 000 zł
- L-UKS „BURZA” ROGI (tenis stołowy, szachy oraz lekka atletyka) – 29 000 zł



UG

Młodzież zapobiega pożarom

W remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Miejscu Piastowym 20 marca br. odbyły się gminne eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”. W trzech kategoriach wiekowych udział wzięło łącznie 12 osób ze szkół podstawowych w Głowience i Wrocance oraz z OSP Głowienka.



Po części pisemnej odbyła się część ustna przed komisją w składzie: kpt. Marcin Lorens z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Krośnie oraz Bernarda Binkowicz - sekretarz Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Miejscu Piastowym. Uczestnicy odpowiadali na pytania dotyczące sprzętu pożarniczego, grup pożarów a także procedury postępowania podczas pożaru.

Laureatami konkursu zostali: w kategorii 10–13 lat Mateusz Jurczyk ze SP w Głowience, w kategorii 14–16 lat – Konrad Szydło z SP w Głowience, a w najstarszej kategorii wiekowej 17–19 lat – Oliwia Wais z OSP w Głowience. Opiekę nad dziećmi i młodzieżą sprawowali Mariola Pącherek z SP w Głowience, Bogdan Szarek z SP we Wrocance, Marian Płoucha oraz Jacek Kuźniar z OSP Głowienka.

Laureatom nagrody wręczyła zastępca wójta Magdalena Hec-Mrozek, dziękując opiekunom oraz uczestnikom za pracę włożoną w przygotowanie się do konkursu. Kpt. Marcin Lorenc zaznaczył, że zajęte wysokie miejsca są wynikiem bezbłędnych odpowiedzi na pytania zadane przez komisję. Zachęcił również młodzież do poszerzania wiedzy z zakresu pożar-

nictwa, motywując tym samym do zdobywania wysokich miejsc na kolejnych szczeblach konkursu.

Laureaci reprezentowali (9 kwietnia br.) gminę Miejsce Piastowe na eliminacjach powiatowych w Szkole Podstawowej w Dukli.

JZ

Mateusz Jurczyk na eliminacjach powiatowych, które odbyły się 9 kwietnia w Dukli, zajął drugie miejsce w swojej kategorii wiekowej.



Powstaną nowe zatoki autobusowe oraz parkingi

W Głowie, Targowiskach oraz Zalesiu trwają prace związane z przebudową dróg, budową zatok autobusowych oraz parkingów.

W Targowiskach – zatoka autobusowa



W pobliżu budynku dawnego dworca PKP przebudowany zostanie fragment drogi powiatowej nr 2004R (ulica Jana Pawła II) i powstanie zatoka autobusowa o szerokości 5 m i długości 32 m. Przy zatoce przewidziano odtworzenie istniejącego chodnika o szerokości 1,73 m, który będzie pełnił funkcję peronu przystankowego. Na wiatę przystankową przewidziano dodatkową powierzchnię brukową.

W Zalesiu – parking przy domu ludowym



W Zalesiu, przy domu ludowym, powstanie parking „Parkuj i jedź” wraz ze zjazdem z drogi gminnej nr 114974R. W ramach inwestycji przewiduje się utworzenie 32 miejsc postojowych dla samochodów osobowych, wykonana będzie także jezdnia manewrowa parkingu o szerokości 5 m. Szerokość miejsc postojowych wynosić będzie: dla samochodów osobowych 2,5 m, a dla samochodów osobowych przewożących osoby niepełnosprawne – 3,6 m. Istniejący zjazd, na sąsiadującą działkę, zostanie przebudowany, a teren obok domu ludowego zostanie utwardzony kostką brukową. Wzdłuż drogi gminnej przewiduje się budowę peronu przystankowego, co będzie możliwe po poszerzeniu w tym miejscu drogi do 6 m. Na parkingu znajdą się także stojaki na rowery oraz kosze na śmieci.

W Głowie – zatoka autobusowa przy ul. Kubita oraz parking przy domu ludowym



Trwają prace na drodze powiatowej nr 1959R (ul. Anzelma Kubita) w pobliżu skrzyżowania ulic Miodowej i Stefana Batorego w Głowie. Na sąsiadującej z drogą działce zaplanowano utwardzenie gruntu z przeznaczeniem powierzchni na przystanek autobusowy. Szerokość powierzchni gruntu utwardzonego wynosić będzie do 6,5 m. Dla pieszych przewidziano wykonanie chodnika o szerokości 2 m oraz peronu przystankowego o szerokości 3,5 m.

W Głowie przebudowany zostanie także parking przy domu ludowym. W ramach inwestycji przewiduje się uporządkowanie ruchu na parkingu poprzez wydzielenie nowego układu dróg manewrowych i miejsc postojowych. Dla samochodów osobowych wydzielonych zostanie 16 miejsc postojowych (o szerokości 2,5 metra i długości 5 m). Szerokość jezdni manewrowej na parkingu wynosić będzie 5 m. W związku z inwestycją przebudowane zostaną także chodniki – wykonany zostanie nowy odcinek chodnika wzdłuż drogi powiatowej (pełniącego jednocześnie funkcję peronu przystankowego). Powstanie wiaty przystankowa, ławki, stojaki na rowery, kosze na śmieci oraz oznakowanie poziome i pionowe. Jezdnie manewrowe i miejsca postojowe zostaną przebudowane w taki sposób, aby możliwe było pozostawienie pojazdu na parkingu i skorzystanie z przyległego do nich przystanku komunikacji zbiorowej. Parking, po przebudowie, posiadał będzie charakter parkingu „Parkuj i jedź”.

Koszt wszystkich inwestycji to ponad 800 tys. zł, z czego ok. 700 tys. zostanie dofinansowane ze środków europejskich. Prace wykonuje wyłoniona w przetargu firma: Zakład Produkcyjno-Handlowy „BOGDUB” z Rymanowa. Zakończenie inwestycji zaplanowane jest na początek lipca br.

Realizowane są one w ramach współpracy naszej gminy i pozostałych gmin powiatu krośnieńskiego: Wojaszówki, Chorkówki, Korczyny, Krościenka Wyżnego, Jedlicza z miastem Krosno. Prace dofinansowane są ze środków unijnych w ramach projektu „Rozwój transportu niskoemisyjnego na obszarze Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Krosno”, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020.

UG



Zdobywca piwskiej nagrody Marek Osmola przy swojej rzeźbie we Wrocance

Konkurs rzeźby śnieżnej rozstrzygnięty

Zorganizowany po raz pierwszy, z inicjatywy wójta Doroty Chilik, gminny konkurs rzeźby śnieżnej został rozstrzygnięty. Wśród laureatów znaleźli się Marek Osmola z Wrocanki, który zdobył najwyższą nagrodę za wykonanie ponad 2-metrowego zamku ze śniegu. Zwycięzca do wykonania swojej rzeźby wykorzystał jedynie łopatę oraz kielnię murarską. Jego pracę mogli podziwiać mieszkańcy Wrocanki, a także wszyscy przejeżdżający, gdyż rzeźba powstała w okolicy szkoły podstawowej.

Drugą nagrodę zdobyły, ex aequo, dzieci z grup „Tuptusie” i „Bobaski” z Gminnego Żłobka w Miejscu Piastowym oraz dzieci z grupy „Biedroneczki” z Gminnego Żłobka w Łężanach. Dzie-

ci, przy pomocy swoich wychowawczyń, stworzyły realistyczne rzeźby biedronki, tuptusia a także wózka dziecięcego. Choć, jak wspominają panie, zadanie nie było łatwe. Z powodu małej ilości śniegu materiał budulcowy trzeba było dowozić w taczkach. Zabawa sprawiła jednak dzieciom wiele radości. Laureatami konkursu zostały również dzieci ze Szkoły Podstawowej w Miejscu Piastowym, zdobywając III nagrodę za rzeźbę bałwanka.

Wójt Gminy Dorota Chilik oraz zastępca wójta Magdalena Hec-Mrozek wręczyły autorom prac nagrodę finansową, nagrody rzeczowe, a także puchary lodowe wraz z listami gratulacyjnymi.

JZ



Zwycięzcy konkursu wraz z wójt Dorotą Chilik i jej zastępcą Magdaleną Hec-Mrozek

Czekanie na cud



Dekret o heroicznosci cnót matki Anny Kaworek 15 stycznia br. ogłosiła Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych za zgodą papieża Franciszka. Żyjąca w latach 1872–1936 służebnica Boża była współzałożycielką Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archanioła. Aby doszło do jej beatyfikacji, potrzebne jest jeszcze uznanie cudu przypisywanego jej wstawiennictwu.

Matka Anna Kaworek urodziła się 18 czerwca 1872 r. w Biedrzychowicach, w dzisiejszej diecezji opolskiej. W wieku 22 lat przyjechała do Miejsca Piastowego, oddając swoje życie służbie najuboższemu. Od 1898 r. stanęła na czele tworzącego się zgromadzenia żeńskiego. Jako „służąca dzieci opuszczonych”, nie dysponując prawie żadnymi środkami materialnymi – zdana wyłącznie na Opatrzność Bożą – poświęcała swoje życie w służbie dla najbardziej potrzebujących. W dniu zatwierdzenia Zgromadzenia, 21 sierpnia 1928 r., wybrana została pierwszą przełożoną generalną i funkcję tę pełniła aż do śmierci. Zmarła 30 grudnia 1936 r. w opinii świętości. Proces kanonizacyjny rozpoczęto 2 grudnia 1993 r. w Przemyślu. Od 15 marca 1997 r. matka Kaworek spoczywa w krypcie Domu Macierzystego Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowym. Była jedną z pierwszych współpracownic bł. Bronisława Markiewicza.

<http://m.niedziela.pl>

Po wyborach sołtysów

Wśród sołtysów duże zmiany, bo aż pięć sołectw: Miejsce Piastowe, Rogi, Łężany, Widacz i Wrocanka ma nowych gospodarzy. Sołtysi nie zmienili się w Głowience i Targowiskach oraz w Niższej Łące i Zalesiu. Swoje funkcje będą pełnić przez pięć lat.

Wybory odbyły się 31 marca br. w Głowience, Targowiskach, Wrocance i Widaczu, gdzie o funkcję sołtysa ubiegało się kilka osób. W pozostałych sołectwach gminy: Miejscu Piastowym, Rogach, Łężanach, Niższej Łące i Zalesiu, z powodu braku kontrkandydatów, wybory nie odbyły się i sołtysami zostali zgłoszeni kandydaci.

W wyniku wyborów nowych sołtysów ma Wrocanka i Widacz. We Wrocance sołtysiem będzie Anna Sieniawska-Kuras, a w Widaczu – Mariusz Krupski.

Nowi gospodarze wsi są także w Miejscu Piastowym, Rogach i Łężanach. W Miejscu Piastowym sołtysiem będzie Piotr Frydrych, w Rogach – Aneta Dobosz, a w Łężanach – Dominik Zajac.

Sołtysi nie zmieniają się w Głowience i Targowiskach. W Głowience, sołtysiem 4. kadencję będzie Teresa Sirko, a w Targowiskach, 5. kadencję funkcję sołtysa pełni Aleksander Mercik.

Dotychczasowych gospodarzy mają także Niżna Łąka i Zalesie (tam także nie było wyborów). Tadeusz Pacek drugą kadencję jest sołtysiem w Niższej Łące, a Władysław Frączek trzecią kadencję sołtysiem w Zalesiu.

Pięciu dotychczasowych sołtysów nie startowało w wyborach: Stanisław Muszyński (sołtys Rogów przez 5 kadencji – zachęcamy do przeczytania rozmowy na str. 16), Marek Guzik (sołtys Miejsca Piastowe przez 2. kadencję), Wiesław Kielar (sołtys Wrocanki przez niepełne 2. kadencje) oraz Wioletta Urban (sołtyska Łężan przez 1. kadencję).

Nowi sołtysi wraz radami sołeckimi swoje kadencje będą pełnić przez 5 lat od dnia wyboru, a nie przez cztery lata, jak było do tej pory. Stosowne uchwały w tej sprawie podjęła Rada Gminy Miejsce Piastowe. Wydłużenie kadencji sołtysów i rad sołeckich wynikało z wydłużenia, od ostatnich wyborów samorządowych, do 5 lat kadencji wójtów oraz rad gmin.

Wyniki głosowania w Głowience, Targowiskach, Wrocance i Widaczu:

SOLECTWO	Liczba wyborców		Frekwencja	Liczba głosów z kart ważnych			% głosów ważnych
	uprawnionych do głosowania	którym wydano karty do głosowania		ogółem	nieważnych	ważnych	
GŁOWIENKA	1917	796	41,52 %	797	8	789	98,99 %
TARGOWISKA	1843	550	29,84 %	550	4	546	99,27 %
WROCANKA	997	388	38,91 %	388	2	386	99,48 %
WIDACZ	560	306	54,64 %	306	2	304	99,34 %

Na poszczególnych kandydatów oddano następującą liczbę głosów ważnych:

SOLECTWO	Kandydat	Zgłoszony przez	Liczba głosów ważnych oddanych na kandydata	% głosów ważnych oddanych na kandydata	SOŁTYSEM ZOSTAŁ/A
GŁOWIENKA	CZEKAJ Jan Tomasz	Komitet Wyborczy J C	310	39,29 %	SIRKO TERESA
	JURECZKO Piotr	Komitet Wyborczy „SAMORZĄD SOLECTW”	48	6,08 %	
	SIRKO Teresa	Komitet Wyborczy Nasza Głowienka	431	54,63 %	
TARGOWISKA	JURZAK Anna	K W Nasze Targowiska	157	28,75 %	MERCIK ALEKSANDER
	MERCIK Aleksander	Komitet Wyborczy Współpraca i Rozwój	389	71,25 %	
WROCANKA	LENIK Ryszard	Komitet Wyborczy „JUTRZENKA”	127	32,90%	SIENIAWSKA-KURAS ANNA
	SIENIAWSKA-KURAS Anna	K W Razem dla Wrocanki	259	67,10%	
WIDACZ	KOKOSZKA Stanisław	Komitet Wyborczy Solidarność dla Widacza	111	36,52 %	KRUPSKI MARIUSZ DARIUSZ
	KRUPSKI Mariusz Dariusz	Komitet Wyborczy „Nasz Widacz”	162	53,29 %	
	SKWARA Mateusz	K W – wspólnie możemy więcej	31	10,19 %	

Sołtysami na lata 2019–2024 zostali:



Teresa Sirko
(Głowienka)

Dominik Zajac
(Łężany)

Piotr Frydrych
(Miejsce Piastowe)

Tadeusz Pacek
(Niżna Łąka)

Aneta Dobosz
(Rogi)



Aleksander Mercik
(Targowiska)

Mariusz Krupski
(Widacz)

Anna Sieniawska-Kuras
(Wrocanka)

Władysław Frączek
(Zalesie)

IP

Sołtys dwudziestolecia

Rozmowa ze Stanisławem Muszyńskim, który przez 20 ostatnich lat pełnił funkcję sołtysa w Rogach.

JANINA GOŁĄBEK: Jest kwiecień 1999 roku, u progu nowego 1000-lecia, jako 40-letni, pełen energii młody człowiek, zostajesz sołtysem w Rogach. Wróć pamięcią do tamtych dni.

STANISŁAW MUSZYŃSKI: W kwietniu zostałem wybrany na zebraniu wiejskim sołtysem, a już 19 czerwca tego samego roku witałem licznie przybyłych gości na jubileuszu obchodów 650-lecia wsi Rogi.

Tak, pamiętam, to było wielkie i niezapomniane wydarzenie.

Na obchodach jubileuszu 650-lecia wsi Rogi miało miejsce wiele wydarzeń, które okazały się znaczące dla przyszłości. Mieszkańcy wpisywali się do założonej z tej okazji kroniki, wbijali na tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez siebie, gwoździe z nazwiskami rodzin. Zarówno tablicę, jak i księgę pamiątkową przechowujemy ku pamięci dla przyszłych pokoleń. Obchody jubileuszu 650-lecia były zorganizowane przez ówczesne władze gminy, rogowskich radnych i Radę Sołecką, pracowników Urzędu Gminy i Gminnego Ośrodka Kultury oraz osoby prywatne, których wszystkich nie sposób dzisiaj wymienić. Oczywiście, działające wtedy rogowskie organizacje, takie jak: KGW, OSP, Klub Sportowy „Burza” Rogi oraz nauczyciele i uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rogach, pomagały w organizacji tego ogromnego przedsięwzięcia. Właściwie od wtedy, na fali tych wydarzeń, zaczęły się w Rogach rozwijać nowe, ważne i cenne aktywności społeczne, które były załóżkiem późniejszych, wartościowych dla naszej wsi i gminy przedsięwzięć.

Co było dalej?

Gminny Ośrodek Kultury chciał ożywić życie kulturalne w Rogach. Podjęto decyzję o otwarciu filii GOK, do prowadzenia której zaproponowałem Janinę Gołąbek. Od 1 października 1999 r. zaczęła działać w Rogach świetlica, filia GOK, i już 31 października pani profe-

sor Satoko Fujita z Japonii uczyła nas ikebany – sztuki układania kwiatów, a w listopadzie uczciliśmy rocznicę niepodległości, organizując bardzo ciekawą wystawę numizmatyczną. Z kolei przed Bożym Narodzeniem, w tym samym roku, zorganizowaliśmy wystawę szoppek wykonanych przez rodzimych twórców. W tamtych latach były to nowe pomysły i nowe wydarzenia – były odkrywcze i twórcze. Wszyscy razem działaliśmy z wielkim zapałem!

W tym miejscu muszę wspomnieć o ważnym wydarzeniu, jakim było powołanie jednego z pierwszych stowarzyszeń w okolicy – Stowarzyszenia Miłośników Wsi Rogi. 28 grudnia 1999 r. odbyło się zebranie założycielskie tej organizacji, która w tym roku obchodzi XX-lecie działalności.

Nastąpił też przełom w organizowaniu imprez rozrywkowych. Rozpoczęliśmy nowe tysiąclecie milenijnym bałem sylwestrowym. I tak, od 2000 roku do tej pory, w Rogach – na przemian, przez różne organizacje wiejskie – organizowane są imprezy sylwestrowe.

Rozpoczął się XXI wiek.

Już na początku 2000 r. miało miejsce niecodzienne wydarzenie, bo 26 lutego, po półrocznych przygotowaniach został otwarty ośrodek zdrowia w Rogach. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym, Gmina Miejsce Piastowe udostępniła parter budynku po byłej agronomówce na ośrodek NZOZ „Wita”.

Wiem, że nadzorowałeś prace remontowe przy ośrodku zdrowia, ale kto finansował te remonty?

Wszystkie te prace sfinansowano z dobrowolnych składek mieszkańców naszej wsi i środków uzyskanych z organizacji 650-lecia wsi Rogi. W pracach remontowych pomagała Rada Sołecka i wielu ludzi dobrej woli, którzy z zapałem, dobrowolnie pracowali, by w Rogach wreszcie powstał ośrodek zdrowia. Tym wszystkim, których również nie sposób dzisiaj wymienić, bardzo serdecznie jeszcze raz dziękuję.



Pamiętam te lata. Mieszkańcy naszej wsi byli pełni zapału i chętni do współpracy.

Masz rację, tak było. Aby naszą wieś jeszcze bardziej zintegrować, wspólnie z wszystkimi działającymi organizacjami, 15 sierpnia 2000 roku, po 15 latach przerwy, zorganizowaliśmy wiejskie dożynki. Miło wspomnieć te czasy i ten zapał organizatorów z tamtych lat. Było nas wielu... Właśnie na okoliczność organizacji tych pierwszych dożynek powstał zespół ludowy Rogowice, w którego skład w większości weszły panie z KGW w Rogach.

A jak to było z bankiem w Rogach?

2 października 2000 r. na zebraniu Rady Sołeckiej zaproponowałem, żeby pomieszczenie biura sołtysa zaadaptować na filię Podkarpackiego Banku Spółdzielczego. Nie było u nas poczty. Wielu mieszkańców nie miało gdzie regulować należnych opłat za prąd, gaz i korzystać z innych usług bankowych. Rada Sołecka wyraziła zgodę i po wielokrotnych moich wizytach w siedzibie PBS w Sanoku prezes Lesław Wojtas zgodził się na otwarcie filii banku w naszej wsi. I tak punkt kasowy otworzono 11 czerwca 2001 r. Działał z powodzeniem przez 15 lat. W 2016 roku został zamknięty przez Podkarpacki Bank z przyczyn ekonomicznych.

Turniej tenisa stołowego o Puchar Sołtysa Wsi Rogi – odbywał się przez 20 lat – to była świetna sportowa inicjatywa.

Tak, to był świetny pomysł. W pierwszym turnieju brało udział aż 80 zawodników. Widać, jaka była wielka potrzeba

na organizowanie wydarzeń sportowych. Wspólnie z GOK, SMWR i KS „Burza” Rogi organizowaliśmy te turnieje. Na początku rozgrywki odbywały się w domu ludowym, a później w nowo otwartej hali sportowej przy szkole podstawowej. Te turnieje dały początek sekcji tenisa stołowego w Rogach.

Zaczynało się robić o Rogach głośno.

Oczywiście. Zdecydowały o tym nowe, cenne, obywatelskie inicjatywy, bogate życie kulturalne, aktywność mieszkańców i ważne wydarzenia, które miały miejsce w naszej wsi. Nowo powstałe stowarzyszenie z zapałem realizowało szereg ciekawych projektów, dotyczących odnowy rogowskich kapliczek i szeroko rozumianej ochrony kulturowej wsi. Zaczęła się Rogami interesować, na szeroką skalę, prasa lokalna i ogólnopolska, radio i telewizja. Organizowaliśmy święta patriotyczne i ciekawe wystawy: „Żołnierze wyklęci”, „Ignacy Tokarczuk – biskup przemyski”, „Dawne Rogi”, „Ks. Henryk Domino żołnierz i kapłan”, „Cmentarze z I wojny światowej”, „Pontyfikat Jana Pawła II”, „Wystawa rękodzieła” i inne. Już w 2000 roku, podczas organizowanej przez Gminę i GOK Miejsce Piastowe wielkiej imprezy pn. „Bliżej Unii Europejskiej”, odsłonił na cmentarzu postawiony przez mieszkańców i SMWR obelisk upamiętniający wielką bitwę, która miała miejsce w 1915 r. na Górze Rogowskiej. Organizowaliśmy wykłady, spotkania z ludźmi kultury i podróżnikami, imprezy kulturalne i rozrywkowe, takie jak: Biesiada Rogowska, potańcówki, dożynki, święto pieśni na Kochanówce, potem święto pieśni przy Zagrodzie. Przyszedł też czas na imprezy przygotowane specjalnie dla seniorów. Dzień Seniora odbył się parokrotnie i z dużym rozmachem w domu ludowym, zorganizowany przez Radę Sołecką i KGW oraz zespół Rogowice.

Jak patrzysz, z perspektywy tych 20 lat, na naszą wieś?

To już inny, XXI wiek, i inna wieś. Wieś stała się bardziej nowoczesna i otwarta na świat. Jesteśmy wyposażeni w najnowsze środki komunikacji społecznej, mamy łatwiejszą możliwość podróżowania – przez co świat stoi przed nami otworem. Udało się też rozwinąć współpracę zagraniczną ze Słowacją. 13 maja 2007 r. zostało podpisane „Porozumie-

nie o przygranicznej współpracy w dziedzinie kultury, sportu i wymiany doświadczeń”. Współpraca gminy Osikov na Słowacji z gminą Miejsce Piastowe i sołectwem Rogi przebiega bardzo dobrze. We współpracę zaangażowane są wszystkie działające w Rogach organizacje i szkoła podstawowa. Przyjaźnimy się także z mieszkańcami Drohobycza na Ukrainie, skupionymi przy parafii greckokatolickiej.

Mamy w Rogach dziewięć ulic, których nazwy wybrali sami mieszkańcy. Mamy pięknie rozbudowaną, wyremontowaną szkołę z nowoczesną halą sportową. Działają w Rogach dwa ośrodki zdrowia – NZOZ „Wita” i ZOZ w tzw. Wdowiarzówce.

Oczy przyciągają górujące nad wsią dwa kościoły: stary, wyremontowany z zewnątrz w ostatnich latach – dzięki staraniom Urzędu Gminy Miejsce Piastowe i parafii, oraz nowy, wybudowany dzięki hojnym składkom mieszkańców wsi.

Dwadzieścia lat temu nie było we wsi Internetu, komputerów, mieliśmy telefony stacjonarne, nie było chodników, było dużo mniej lamp oświetleniowych i asfaltowych dróg. Dzisiaj prawie cała wieś jest oświetlona, powstały nowe, asfaltowe nawierzchnie dróg i chodniki. Dbając o ekologię, prowadzimy selektywną zbiórkę śmieci. Gmina zbiera dwa razy w roku odpady wielkogabarytowe, jak również eternit. Udało nam się prawie wyeliminować dzikie wysypiska śmieci i masowe wyrzucanie odpadów na wielką wodę do rzeki. Ubolewam nad tym, że pomimo tylu działań i dogodności związanych ze zbiórką odpadów, znajdujemy nadal wyrzucone śmieci w rowach, potokach, przy drogach polnych i w rzece. Jak widać, nigdy dość różnorodnych działań i edukacji w tym kierunku.

Mamy też swoje lokalne czasopismo, „Motyl Rogowski”, wydawane od 2006 r. Jest to ewenement na szeroką skalę. Mało jest w Polsce wsi, które mają swoją gazetę, wydawaną przez mieszkańców. „Motyl” stanowi swojego rodzaju kronikę współczesnych wydarzeń i historii naszej miejscowości.

Przypomniałam sobie, jak chodziłeś i doglądałeś małych drzewek w nowo posadzonym lesie na górze Kochanówka, a nic o tym nie wspomniałeś.

Z inicjatywy Rady Sołeckiej w 2003 r. zasadzono drzewa na Kochanówce. Dużo z nich przetrwało i rośnie tam nowy las. Niestety, były takie czasy, kiedy prąd i gaz bardzo podróżowały, a ludzie zaczęli masowo wycinać wszystko, co rośnie. Trzeba było jakoś tej niszczycielskiej sile zaradzić. Przecież po nas też będą inne pokolenia. I co, nie będzie szumiącego lasu na Kochanówce? A to u nas przecież, nie gdzie indziej (jak głosi legenda o powstaniu Rogów), były nieprzebrane knieje, w których Kazimierz Wielki upolował jelenia o pięknych złotych rogach. Stąd też nazwa naszej wsi – to i piękny las musi u nas być...

Z czego jesteś najbardziej dumny?

Jest parę rzeczy, o których muszę wspomnieć. Ważną inwestycją była kanalizacja, która kosztowała mnie wiele godzin spędzonych na tłumaczeniu mieszkańcom, że te ustępstwa i niedogodności, związane z jej budową, to dla naszego wspólnego dobra. W 2003 r. zakończono budowę kanalizacji w Rogach i podjęto decyzję o budowie wodociągu. Kanalizacja to było ogromne przedsięwzięcie – tak pod względem nakładów finansowych, jak pracy i trudu osób zaangażowanych w działającym na tę okoliczność Komitecie Budowy Kanalizacji. Mnie, jako sołtysa, dotyczyło to również w dużym stopniu. Z perspektywy czasu, patrząc na te wyzwania i trudności, oceniam tę pracę jako bardzo potrzebną. Mamy czystsza wieś, poznikwały cuchnące szamba, a i fosą płyną tylko wody opadowe. W rzece Lubatówce pojawiły się raki i ryby, co świadczy o jej czystych wodach.

Mamy dom ludowy, który jest po generalnym remoncie. Środki na remont Gmina pozyskała w ramach programu Odnowa Wsi przez LGD „Kraina Nafty”. Ładnego, nowoczesnego budynku zazdroszczą nam mieszkańcy sąsiednich miejscowości. Obiekt ma podwyższony standard: klimatyzację, chłodnie (zakupione z funduszu sołeckiego z 2015 r.), dobrze wyposażone zaplecze kuchenne, nowe eleganckie krzesła (też zakupione z funduszu sołeckiego), świetne zaplecze dla występujących zespołów: garderoby, przestronne sanitariaty. Dom ludowy został ładnie architektonicznie połączony ze starą częścią, w której jest nowoczesnie urządzona biblioteka, a ma być otwarty klub dla seniora. Całości



dopełnia utwardzony kostką brukową, starannie wykonany plac przed budynkiem. Były plany, by część od rzeki zabudować, tak by powstał rynek, centrum wsi. Może w przyszłości uda się Gminie zrealizować te plany i pozyskać na nie środki finansowe. Wszak Rogi aspirowały kiedyś o prawa miejskie i omal nie udało się tego osiągnąć. Do dziś część wsi w pobliżu domu ludowego popularnie jest nazywana centrum wsi.

Wszystkie działające organizacje mają swoje siedziby. Dla „Burzy” Rogi oddano w ubiegłym roku nowoczesne szatnie, a fundusz sołecki z 2016 r. przeznaczono na remont górnej części po byłej agronomówce na pomieszczenia socjalne i biurowe dla sportowców. Obecnie trwa remont tych pomieszczeń.

OSP ma odremontowaną remizę. Część funduszu sołeckiego z 2017 r. przeznaczono na remont świetlicy, a cały fundusz sołecki z 2018 r. na zrobienie parkingu przed remizą. Część tegorocznego funduszu została przeznaczona na remont kuchni w świetlicy OSP i dachu na wieży w remizie.

Drugą część tegorocznego funduszu sołeckiego przeznaczono na uzupełnienie lamp oświetleniowych.

KGW i zespół Rogowice korzystają z pomieszczeń w górnej, starej części domu ludowego – są to pomieszczenia po bibliotece.

Dumny jestem, że dbamy o nasze korzenie, o nasze dziedzictwo. Od 2012 r. działa w Rogach Zagroda Etnograficzna, która ma charakter edukacyjny. Przypominę, że powstała dzięki decyzji radnych, którzy wyrazili zgodę na zakup obiektu, oraz decyzji mieszkańców, którzy przekazali na jego remont w 2011 r. pieniądze z funduszu sołeckiego. Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi, mające swoją

siedzibę w Zagrodzie, przez wiele lat gromadziło sprzęty i wyposażenie, które znalazły swoje godne miejsce w Zagrodzie. Są tam również – pieczołowicie przechowywane – pamiątki osobiste, obrazy, dokumenty i zdjęcia przekazane przez mieszkańców Rogów. Dzisiaj można zwiedzić nie tylko w pełni urządzonej dom mieszkalny, ale także – dzięki środkom pozyskanym przez SMWR – działający wiatrak i bogato wyposażoną kuźnię oraz wolno stojący kierat. To nasza historia i rola, by wielowiekowe dziedzictwo mieszkańców ocalić, przechować i przekazać przyszłym pokoleniom. Zagroda jest w 95% własnością Gminy Miejsce Piastowe.

Rogi mają też dogodne parkingi w centrum wsi: za rzeką – naprzeciwko domu ludowego, koło szkoły, przy drodze do Iwonicza i na połączonym placu przy OSP i ośrodku zdrowia. Ilość miejsc parkingowych jest zadowalająca.

Czego nie udało się zrobić przez 20 lat sołtysowania?

Oczywiście, że są takie sprawy, jak ja to nazywam, niedokończone. Chociażby to, że nie udało się za mojej kadencji dokończyć budowy wodociągu i całkowitego oświetlenia wsi. Żałuję, że nie udało się wyposażyć działki z siłownią na Górze Rogów w elementy placu zabaw dla dzieci. Przypominę, że siłownia powstała w ramach projektu współpracy realizowanego przez LGD „Kraina Nafty”. Wieś przeznaczyła na ogrodzenie tego placu część funduszu sołeckiego z 2017 r. Dokończenie prac przy ogrodzeniu placu ma być zrealizowane w tym roku. Brakuje na nim tylko niezbędnego wyposażenia dla dzieci, które miałyby bezpieczne miejsce do zabawy. Mam nadzieję, że nowemu sołtysowi uda się to zrealizować w krótkim czasie.

Nie udało się do tej pory zakupić działki na zakręcie przy drodze do szkoły – działki po śp. Agnieszce Sibi-dze, oraz kawałka działki przy domu ludowym, z zachodniej strony, tak by budynek domu ludowego był odsunięty od granicy sąsiada.

Mamy nowy most na Górze Rogów, ale przydałaby się kładka dla pieszych i remont mostu przy domu ludowym na drodze do Iwonicza. Zgodnie z zapowiedzią, ma to być realizowane w tej kadencji samorządu.

Chcieliśmy połączyć ulicę Szkolną z ulicą Dworską, gdzie mogłyby powstać nowe tereny budowlane, ale nic z tego nie wyszło.

Pogorszył się też zasięg telefonii komórkowej, zwłaszcza w górnej części wsi. Nie za wiele mogłem wskórać w tym zakresie u operatorów. Nawet po wielu interwencjach nie udało się poprawić zasięgu.

Co czujesz, żegnając się z funkcją sołtysa?

Jestem zadowolony. Sołtys to władza, ale przede wszystkim nieustająca służba. Trzeba mieć do pełnienia tej misji wiele energii, zapału i samozaparcia. Trzeba słuchać ludzi, bo to jest najważniejsze – nawet kosztem rodziny czy życia osobistego musi się wypełniać swoje obowiązki. Funkcja sołtysa nie jest dożywotnia. Z doświadczenia wiem, że najwięcej zapału i energii ma się na początku. Chciałem wiele rzeczy zrealizować, uruchomić, powołać do życia. Wiele się udało. Nie mogłbym tego zrobić sam. Dlatego serdecznie dziękuję wszystkim mieszkańcom Rogów, radnym i członkom Rad Sołeckich oraz wszystkim organizacjom działającym w Rogach za dobrą współpracę i wsparcie moich działań. Dziękuję dyrektorowi GOK-u, Januszowi Węgrzynowi, za dwadzieścia lat owocnej, merytorycznej współpracy. Dziękuję wójtom i ich zastępcom, z którymi przez te lata współpracowałem: Andrzejowi Zajdłowi, Wojciechowi Lorencowi, Markowi Klarze i Stanisławie Gawlik oraz obecnym wóldarzom gminy Dorocie Chilik i Magdalenie Hec-Mrozek. Dziękuję pracownikom Urzędu Gminy i Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym. Dziękuję mojej żonie i całej rodzinie, że byli przez te wszystkie lata ze mną i wspierali mnie w mojej służbie. Starłem się pełnić urząd sołtysa w Rogach najlepiej jak potrafiłem.

Anecie Dobosz, nowemu sołtysowi w Rogach, życzę wszystkiego dobrego, wytrwałości i wielu przyjaznych ludzi wokół, na pomoc których będzie mogła zawsze liczyć. Mieszkańcom Rogów życzę, by im się żyło w Rogach dobrze, by byli dumni ze swojej wsi i miejsca, w którym mieszkają.

Rozmawiała Janina Gołąbek

Minister Obrony Narodowej odebrał ślubowanie w Miejscu Piastowym

W środę, 27 marca 2019 r., w Michalickim Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Miejscu Piastowym odbyła się uroczystość ślubowania klas mundurowych certyfikowanych przez MON.

Rangę wydarzeniu nadała obecność Ministra Obrony Narodowej Mariusza Błaszczaka oraz towarzyszących mu szefów służb mundurowych Podkarpacia. W ceremonii brało udział 180 uczniów, natomiast słowa przysięgi pierwszy raz wypowiedziało grono 60 dziewcząt i chłopców. Uczestnikami wydarzenia byli ponadto nauczyciele MZSP, liczna grupa rodziców i przyjaciół młodzieży oraz władze Kuratorium

Oświaty w Rzeszowie, Województwa Podkarpackiego, Powiatu Krośnieńskiego, jak również Gminy Miejsce Piastowe. Obecni byli dyrektorzy szczebla wojewódzkiego instytucji, z którymi współpracuje szkoła, a także siostry zakonne i kapłani. Szef MON wyróżniającym się w szkoleniu uczniom-kadetom złożył gratulacje, a wszystkim ślubującym wręczył atrakcyjne upominki. Warto podkreślić, że Minister Obrony dołożył



starań, aby po zakończeniu części oficjalnej w kameralnych okolicznościach porozmawiać z każdym uczniem klasy pierwszej mundurowej. Środowe wydarzenia poprzedziła msza św. pod przewodnictwem J.E. ks. abpa Józefa Michalika.

O wydarzeniu szeroko informowały media – w dniu 27.03.2019 r. informacje pojawiły się w serwisach TVP Info, Wiadomościach TVP, a także

w Panoramie. Kanał TVP Info podczas uroczystości zrealizował wejścia na żywo. Kilkanaście portali internetowych, w tym Centrum Prasowe MON oraz PAP, zamieściły obszernie relacje. Z satysfakcją odnotowujemy, że wśród przybyłych z ministrem pracowników Centrum Prasowego MON, relacjonujących wizytę, znalazł się absolwent szkół michalickich w Miejscu Piastowym, Jerzy Umel.

www.michalici.pl

Dzień św. Patryka w Łęzanach

21 marca, w pierwszy dzień wiosny, uczniowie Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Łęzanach obchodzili w niecodzienny sposób. Tego dnia zorganizowane zostały bowiem szkolne obchody Dnia św. Patryka – tradycyjnego święta irlandzkiego, które jest coraz bardziej popularne na całym świecie. Św. Patryk to patron Irlandii, który zapoczątkował w tym kraju chrześcijaństwo. Symbole tego święta – kolor zielony oraz koniczynki – idealnie wpisywały się w wiosenną atmosferę. Uczniowie tego dnia przyszli do szkoły ubrani właśnie na zielono! Najpierw przedstawiona została prezentacja na temat Irlandii oraz św. Patryka, z której uczniowie dowiedzieli się o pochodzeniu tego święta i w jaki sposób jest ono ob-

chodzone. Obejrzeni film na temat tradycyjnego tańca irlandzkiego oraz podziwiali zdjęcia przepięknych krajobrazów irlandzkich. W kolejnej części odbyło się wręczenie nagród w ogłoszonym wcześniej konkursie na najciekawsze nakrycie głowy związane z Irlandią i św. Patrykiem. Prace były przepiękne i jury miało naprawdę trudne zadanie. Ostatnim punktem programu był konkurs interaktywny na temat Irlandii i św. Patryka w aplikacji KAHOOT. Tym razem liczyła się nie tylko wiedza, ale także refleks. Wyłonionych zostało trzech zwycięzców, którzy otrzymali atrakcyjne nagrody. Uczniowie w radosnej atmosferze spędzili ten dzień.

Agnieszka Bradlińska-Stefanik,
nauczyciel języka angielskiego

Tupcio dla najmłodszych



W czwartkowe przedpołudnie, 7 lutego 2019 r., przedszkole w Miejscu Piastowym odwiedziła Dorota Chilik, wójt gminy. Odwiedziny odbyły się w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Dzieci pod kierunkiem pań wybrały bajkę „Tupcio Chrupcio”. Podczas słuchania były uważne i skupione. Po zakończonym czytaniu pani wójt rozmawiała z dziećmi

na temat wysłuchanej bajki. Przedszkolaki chętnie odpowiadały na zadawane pytania. Na koniec, dziękując za przybycie, dzieci wręczyły upominki wykonane przez siebie, a w zamian dostały cukierki.

Bardzo dziękujemy pani wójt za przyjęcie zaproszenia i odwiedziny w naszym przedszkolu.

Bożena Lajdanowicz

21 marca, w pierwszy dzień kalendarzowej wiosny, przypada również, ustanowiony w 1999 roku przez UNESCO, Światowy Dzień Poezji. Z tej okazji w Szkole Podstawowej w Rogach, po raz trzeci, odbył się szkolny konkurs recytatorski dla klas I–III. W tym roku uczniowie recytowali wiersze o zwierzętach.

Zwierzęta w poezji dla dzieci



W konkursie wzięło udział 20 uczniów z klas I–III, którzy pięknie się zaprezentowali, recytując wybrane przez siebie wiersze. W czasie prezentacji dzieci wspomagały się rekwizytami, stosowną mimiką, gestem, odpowiednią modulacją głosu, a czasami nawet uzasadnionym strojem. Poziom wykonania poszczególnych utworów był bardzo wysoki. Po prezenta-

cji wszystkich uczestników odbył się miniquiz na temat wysłuchanych wierszy. Po obradach komisja konkursowa w składzie: bibliotekarka z rogowskiej filii Gminnej Biblioteki Publicznej Agnieszka Guzyłak, logopeda Bożena Drobek oraz bibliotekarka z naszej szkoły Patrycja Buczek-Glazer, wyłoniła laureatów. Komisja przyznała po trzy, równorzędne trzy miej-

sca. Wszyscy laureaci i uczestniczący w konkursie otrzymali dyplomy, pamiątkowe zakładki oraz atrakcyjne nagrody książkowe. Serdeczne podziękowania składamy Radzie Rodziców działającej przy Szkole Podstawowej w Rogach za przychylność i dofinansowanie nagród.

Beata Bałuka
 fot. Aleksandra Józefczyk

Laureaci konkursu recytatorskiego „Zwierzęta w poezji dziecięcej”

I miejsca

Anna Stanisiz z klasy I a (za wiersz „Małpa w kąpielni”), Emilia Jasionowicz z klasy I b („Koziołeczek”), Milena Pietruszka z klasy III („Kaczka dziwaczka”)

II miejsca

Alicja Bałon z klasy I a („Kwoka”), Aleksandra Uliasz z klasy II („Spóźniony słownik”), Anna Uliasz z klasy II („Jeź”)

III miejsca

Urszula Kochan z klasy I a („Kotek”), Zuzanna Knap z klasy II („Żaba”), Lena Urban z klasy III („Słoń Trąbalski”)

Wyróżnienia

Wiktoria Uliasz z klasy I a („Mucha”), Szymon Chłap z klasy II („Kruk i lis”), Julia Socha z klasy III („Ślimak”), Milena Uliasz z klasy III („Jak rozmawiać trzeba?”)

Dobra noc w szkole

Stało się już tradycją, że w szkole w Rogach obchodzimy dzień spania w miejscach publicznych (26 lutego). W tym roku wypadł on we wtorek, tuż po naszym powrocie z ferii, toteż nie traciliśmy czasu i najbliższą noc, czyli z pierwszego na drugiego marca, spędziliśmy w szkole.



Nocowanie cieszy się ogromnym powodzeniem wśród uczniów. Tym razem możliwość tę mieli uczniowie z klas IV–VI. Prawie 50 uczestników, po przygotowaniu świetlicy do noclegu i zjedzeniu pizzy, wzięło udział w zabawach integracyjnych. Następnie uczniowie relaksowali się przy muzyce, a na końcu

obejrzeli animowaną adaptację historii wszechczasów pt. „Gnomeo i Julia”. Uczestnicy nocowania z zaciekawieniem obejrzeli film, którego scenariusz oparty jest na sztuce Williama Szekspira.

Jak zwykle, najciekawszym doświadczeniem okazał się sam nocleg. Niektórzy zasnęli bardzo szybko, ale było

kilku nocnych marków, którzy chcieli harcować do rana. Po krótkim śnie przyszedł czas na uporządkowanie świetlicy i powrót do domu. Niektórzy uczniowie wychodząc, upewniali się, czy za rok znowu będą mogli wziąć udział w tym wydarzeniu.

Urszula Stanisiz,
 fot. Sabina Uliasz

Dla uczniów z terenu gminy Miejsce Piastowe, z inicjatywy wójta gminy Doroty Chilik, w Szkole Podstawowej w Rogach i Głowience zorganizowane zostały spotkania z Tomaszem Antonim Żakiem, twórcą Teatru Nie Teraz. Celem spotkania było promowanie właściwych postaw etycznych, patriotycznych oraz postaw integrujących rozwijanie pasji i zainteresowań, jak również przeciwdziałanie patologiom społecznym. W zajęciach wzięli udział także uczniowie z innych szkół z terenu gminy: z Łęzan, Targowisk, Zalesia, Wrocanki i Miejsca Piastowego. Prelekcja była okazją do zmierzenia się z trudnym dzisiaj tematem podejmowania właściwych decyzji, a także budowania poczucia własnej wartości.

Red.

Wyjątkowa lekcja historii



21 marca, w Szkole Podstawowej im. Kazimierza Wielkiego w Rogach, gościliśmy niezwykłą osobę. Z naszymi uczniami spotkał się Tomasz Antoni Żak – popularny aktor, poeta, dziennikarz, wielki społecznik oraz twórca Teatru Nie Teraz.

Tomasz Żak urodził się w 1955 roku w rodzinie przesiedleńców z Wołynia. W 1980 roku założył w Tarnowie grupę teatralną Teatr Nie Teraz, która w następnym roku przekształciła się w regularny teatr. W stanie wojennym Tomasz Żak był szykanowany, a teatr nie miał możliwości działania artystycznego. Aktor podjął więc współpracę z Oratorium oo. Filipinów w Tarnowie i tam wystawiał swe spektakle. Działalność plenerowa była jedynym możliwym miejscem aktywności.

Tomasz Żak należy do Związku Artystów Scen Polskich. W marcu 2019 roku został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jest scenografem i reżyserem takich przedstawień, jak: *Liczbą Aniołów*, *Ballada o Wołyniu*,

Wyklęci, *Dzień gniewu*, *Wyżej niż połonina*, *Lekcja*, *Koniec świata*. *Dramat który nie ma końca* i wielu innych.

Ten wyjątkowy gość wygłosił dla uczniów prelekcję dotyczącą patriotyzmu, tożsamości, wiary i walki o niepodległość. Temat prelekcji, choć trudny, jest wciąż żywy i przejmujący. Młodzież słuchała opowieści reżysera z zapartym tchem.

– *Wiele upłynęło czasu, zanim dzień 1 marca stał się Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych* – rozpoczął Tomasz Żak.

Ta data nie jest przypadkowa. Tego dnia w 1951 roku w mokotowskim więzieniu komuniści strzałem w tył głowy zamordowali przywódców IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość – Łukasza Cieplińskiego i jego

towarzyszy walki. Tworzyli oni kierownictwo ostatniej ogólnopolskiej konspiracji, kontynuującej od 1945 roku dzieło Armii Krajowej.

Zajęcie Polski przez Armię Czerwoną i włączenie połowy jej terytorium do ZSRR sprawiło, że dziesiątki tysięcy żołnierzy nie złożyło broni. Uczestników ruchu partyzanckiego określa się jako żołnierzy wyklętych lub żołnierzy niezłomnych. Byli oni żołnierzami polskiego powojennego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy stawiali opór sowietywizacji Polski i podporządkowaniu jej ZSRR. Walcząc z siłami nowego agresora, musieli zmierzyć się z ogromną, wymierzoną w nich propagandą Polski Ludowej. Liczbę członków

wszystkich organizacji i grup konspiracyjnych szacuje się na 120–180 tysięcy. Większość akcji oddziałów podziemia antykomunistycznego była wymierzona w oddziały zbrojne Urzędów Bezpieczeństwa czy Milicji Obywatelskiej. Żołnierzy wyklętych dotknęły ogromne prześladowania. W walkach podziemia z władzą zginęło około 9 tys. konspiratorów, a kolejnych kilka tysięcy zostało zamordowanych na podstawie wyroków komunistycznych sądów lub zmarło w więzieniach.

Tomasz Żak poświęcił swoją opowieść również losom Danuty Siedzikówny ps. Inka, okrutnie zamordowanej przez aparat terroru. Chciał, aby młodzież zrozumiała, skąd walczący, poświęcający siebie i często swoje rodziny, czerpali siłę. Skupił się na ryngrafie noszonej przez członków powojennej organizacji patriotycznej Wolność i Niezawisłość. Ten znak przypominał wówczas ludziom o wartościach, za które warto oddać życie: Bóg, Honor, Ojczyzna.

Fenomen powojennej konspiracji niepodległościowej polegał m.in. na tym, że była ona – aż do powstania Solidarności – najliczniejszą formą zorganizowanego oporu społeczeństwa polskiego wobec narzuconej władzy. Żołnierze wyklęci dzięki swojej działalności przyczynili się do opóźnienia kolejnych etapów utrwalania systemu komunistycznego, pozostając dla wielu środowisk wzorem postawy obywatelskiej.

Uczniowie po wysłuchaniu prelekcji nie kryli poruszenia losom ludzi, którzy oddali życie za to, abyśmy żyli w wolnym kraju.

Dziękujemy za tę wyjątkową lekcję historii!

Joanna Sokół,
 fot.: Joanna Ziemiańska-Kielar

Bez duchowości nie ma teatru

Wywiad z Tomaszem Antonim Żakiem, dyrektorem Teatru Nie Teraz, autorem i reżyserem spektaklu „Wyklęci”, który mieszkańcy naszej gminy mieli okazję zobaczyć w marcu w Rogach i Głowience.

JOANNA ZIEMIAŃSKA-KIELAR: Wiele mówi pan o tożsamości. Dlaczego jest ona dla pana tak istotna?

TOMASZ ANTONI ŻAK: Wynika to z moich doświadczeń. Z tego, jak to było z dziejami mojej własnej rodziny, która mogła zostać tej tożsamości pozbawiona, gdyby była słabsza, gdyby ta tożsamość nie była tak bardzo w dziadkach zakorzeniona. Moja rodzina reprezentuje tę grupę Polaków, którzy zostali wypędzeni z własnego domu. Jest rodziną kresową. Kiedy kogoś pozbawia się jego otoczenia kulturowego, miejsca, w którym chodził do szkoły, miejsca, w którym robiło się zakupy, także miejsca, gdzie był cmentarz rodzinny, wtedy człowiek się wyobcowuje, dochodzi do emigracji wewnętrznej. Taki człowiek staje się, mówiąc po rosyjsku, człowiekiem bezprzizornym: bez miejsca, bez adresu i właśnie bez własnej owej tożsamości.

Co nam wtedy grozi?

Mam pełną świadomość tego, iż w ramach współczesnej wojny politycznej o przewagę jednej kultury nad drugą, wojny o dominację jednej opcji politycznej nad inną, bardzo często używa się takiego dezynfekowania kulturowego, które pozwala rządzić ludźmi. Pozbawienie ich tożsamości, rodziny, wiary, powoduje, że pozostaje tylko masa, z którą można uczynić wszystko. Masa, która

reaguje tylko na impulsy. Jedne odwołują się do seksualizmu człowieka, bo to najłatwiej w ludziach wzbudzić, inne kuszą posiadaniem rzeczy, którymi się człowiek otacza. Ale wzbudza się też w ludziach nienawiść. Do tego stopnia, że można nienawidzić to, co do tej pory się kochało i co człowieka ukształtowało. Obrona tożsamości to jest bronienie rodziny, narodu i własnej wiary. Dla mnie, jako twórcy, to jest bardzo ważne. Tożsamość to znaki, symbole, biało-czerwona, orzeł w koronie. To są bardzo istotne sprawy, bez których pozostaje tylko pół człowieka. A może i ćwierć.

Pana babcia została przesiedlona z Wołynia. Jest pan potomkiem tej nie-szczęśliwej historii. Czy odnalazł pan własną tożsamość?

Tak. Muszę jednak sprostować. Dziadkowie nie zostali wysiedleni, zostali wypędzeni z własnego domu. Określano to mianem repatriacji. To nie była repatriacja. Oni nie wracali do swojej ojczyzny. Oni z własnej ojczyzny zostali wypędzeni. To była ekspatriacja. Tak trzeba o tym mówić. Ale z tą tożsamością nie było łatwo, przez to wykluczenie i strach przed opowiadaniem o swojej przeszłości.

Dlaczego strach?

Wołyń to jest miejsce dotknięte hekatombą ludobójstwa. Prerażającego. Ludzie, któ-



Tomasz Antoni Żak, fot. Jacek Flig

rzy jeszcze żyją, do dziś boją się nawet o tym wspominać. W przypadku mojej rodziny też tak było. Oni bali się o tym mówić. Oprócz tego, o tym nie było wolno mówić, był zakaz polityczny. Przecież te tereny były terenami naszego „przyjaciela”, jedynego państwa, na którym mieliśmy polegać, i od którego wszystko zależało, czyli Związku Radzieckiego. Mówienie o tym, że kogoś stamtąd wypędzono, nie wchodziło w grę. Mówienie tego, że ktoś tam cierpiał, zginął lub jego bliscy tam zostali, było niemożliwe. To był świat, o którym należało zapomnieć i go zamknąć. Dziecko nie wiedziało. Musiało upłynąć wiele lat, abym się mógł zorientować, że miejsce, w którym się wychowywałem, nie jest moim miejscem. Wychowywałem się w dawnym Raichu, czyli na terenach tak zwanych ziem odzyskanych. Otaczały mnie napisy pisane szwabską, zwaną popularnie gotykiem. Wielu rzeczy nie mogłem pojąć. To był obcy świat, w którym się trzeba było odnaleźć. Ale to nie był nasz świat. Dzisiaj jest już inaczej. Dzisiaj już wiem, skąd jestem i po co jestem. I być może teatr jest tą przestrzenią, w której moja tożsamość egzemplifikuje się w dużym stopniu.

Jest pan zafascynowany regionalizmem i tradycjami. Skąd tak duża fascynacja postacią księdza Bronisława Markiewicza?

Oprócz tego, że to człowiek Boży, to połączenie duchowości w jego przypadku ze światem sztuki teatru jest czymś, co mnie zawsze bardzo mocno wciągało. O tym się wiele nie mówi, ale w zasadzie cały teatr wyrósł z obrzędowości i różnych misterii. Zostało to ukradzione przez współczesny, z gruntu lewicowy teatr. Odnajdywanie prawdziwych korzeni teatru, tam gdzie chodzi o ducha, bo bez ducha nie ma teatru, jest dla mnie czymś bardzo ważnym. Jeśli łączy się to z postacią kapłana, który postanowił używać sztuki teatru do ewangelizacji, to jest niesamowite. Trzeba pamiętać, że ksiądz Bronisław Markiewicz był duchowym dzieckiem św. Jana Bosko, który jako pierwszy w ramach swojej działalności ewangelizacyjnej używał teatru. Integrował i wyrwał dzieci z ich brudnego i złego świata teatrem właśnie. Teatr wyrasta z misterii, czyli odwołuje się do Boga. Opowiadanie teatrem o Bogu jest czymś pięknym, co nie znaczy, że ma być to teatr, który robi się na klęcząco.

Spektakl „Wyklęci” miał premierę w wyjątkowym miejscu. Czy może nam pan o tym powiedzieć?

Można powiedzieć, że graliśmy na cmentarzu. Premiera odbyła się w osławionym więzieniu mokotowskim na ulicy Rakowieckiej w Warszawie. W miejscu, które było centralnym więzieniem Urzędu Bezpieczeństwa po II wojnie światowej, gdzie męczono, torturowano i mordowano Polaków, którzy nie chcieli zgodzić się na nową okupację, jaką do nas przywieziono na sowieckich czołgach. Zamordowano tam ponad 2000 osób, zamordowano strzałem w tył głowy. Do dziś została zachowana piwnica, w której to się odbywało. Wiedza o tym daje nam szansę na odbudowanie naszej tożsamości narodowej. Spektakl w tym miejscu był czymś niezwykłym. Bardzo długo nie wierzyłem w to, że uda nam się tego dokonać i że dostaniemy na to pozwolenie, ale takie rzeczy, jak widać, się zdarzają. Były trzy pokazy w więzieniu, w tym jeden dla osadzonych. Dzisiaj w tym miejscu jest organizowane przez IPN Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL.

Do niedawna o żołnierzach wyklętych nie mówiło się w ogóle. Dzisiaj traktuje się ich jako bohaterów. Nie brakuje jednak opinii, że „wyklęci” to bandyci. Dlaczego w dalszym ciągu panuje taka rozbieżność poglądów?

Wypada powiedzieć, że miano „wyklęci” jest już ponieważ odpowiedzią na to pytanie. Samo słowo „wyklęty” ma blisko do słowa „bandyta”. Noszą oni ten ryngraf, który jest bardzo bolesny, ale bardzo adekwatny do losu, który im zgotowano, do losu straceńczego. W czasie, kiedy

podjęli tę walkę, mieli jeszcze cień nadziei, że się uda, że dojdzie do kolejnej wojny i alianci nam pomogą. Przez te wszystkie lata walki o wolną Polskę, ktoś, kto był w konspiracji, kto się nie zgadzał z systemem, który według władzy wszyscy popierali, był uważany za szkodnika, był niebezpieczny. Przyklejenie do niego propagandowej łatki bandyty było bardzo wygodne dla władzy. Walczenie z kimś, kto tak naprawdę był niezłomny, nie wchodziło w grę. Najpierw trzeba było go opluć, wykluczyć ze społeczeństwa i przypisać mu to, co najgorsze. W naszym spektaklu opowiadamy o dziewczynie, która dzisiaj jest bohaterką młodego pokolenia, o Danusi Siedzikównie, pseudonim „Inka”. Ona też była bandytą i tak przez dziesiątki lat była przedstawiana.

To, o co pani pyta, to bardzo trudny problem. Ludzie, funkcjonując w tym świecie podziemia niepodległościowego, wielokrotnie musieli się zderzać z ludzką niechęcią, oportunistycznym oraz z wrogością tych, dla których obecność walczących była przeszkodą w zaplanowanej stabilizacji. Najłatwiej było to odrzucić, odepchnąć od siebie, definiując tych, co wybrali inaczej, jako odszczepieńców, bandytów właśnie. Jedni próbowali się po wojnie urządzić, drudzy walczyli z okrutnym systemem. Owszem, w międzyczasie zdarzały się historie, które dotykały tzw. prostego człowieka. Jakaś rekwirowana żywność czy baty wlepione komuś, kto pomagał komunistom. Tak było, ale to nigdy nie był spóśb na funkcjonowanie podziemnego wojska. Bo to było prawdziwe wojsko, w którym za bandytyzm, za gwałt, kradzieże karano nawet śmiercią. W zamęcie tamtych czasów



Spektakl „Wyklęci” odbył się w Domu Ludowym w Głowicence i w Rogach

mogli pojawić się ludzie, którzy robili złe rzeczy. Mamy tego świadomość, znamy ich nazwiska. Byli też tacy, którzy schodzili na złą drogę, bo nie wytrzymywali psychicznie oraz zwykli bandyci podszycający się pod żołnierzy wyklętych. Były też ordynarne prowokacje władzy, która przebierała swoich funkcjonariuszy, którzy rabowali, i wmawiała ludziom, że to ci z lasu. Trzeba rozumieć, że z przypisywaniem bandytyzmu wyklętym, jest tak samo jak z przypisywaniem dzisiaj Polakom antysemityzmu.

„Wyklęci” to jeden z wielu pana spektakli. Czy mógłby pan nam opowiedzieć o innych przedstawieniach i o waszych najbliższych planach?

W tej chwili staramy się docierać do ludzi z tym, co do tej pory stworzyliśmy. Jesteśmy teatrem alternatywnym, który nie ma własnej sceny. Jest to efekt wykluczenia politycznego, które trwa pomimo zmiany władzy w Warszawie w 2015 r. To są bardzo trudne czasy, w których preferuje się hasło dwóch Polsk. Nie ma dwóch Polsk, jest tylko jedna. Staramy się opowiadać o tej Polsce, która ukorzeniona jest w tradycji, w której Bóg, Honor, Ojczyzna są najważniej-

sze. Dzisiaj w większości polski teatr instytucjonalny jest pod okupacją światopoglądu marksistowskiego i jest odległy od uznawania tej triady za rzecz ważną dla Polaków. Oni mają inne, niepolskie preferencje. W naszym repertuarze jest spektakl „Ballada o Wołyniu”, z którym chciałbym wrócić do was. Ten spektakl to spleta długa, który jako artysta byłem winien mojej rodzinie i całemu temu światu, który zamordowano. Mamy spektakl „Wiatr Wolności”, opowiadający o tym, dlaczego młodym ludziom chciało się walczyć o wolność w 1918 roku. Chcę wznowić w tym roku spektakl „Powrót Norwida”, stworzony z nestorem polskiego teatru, prof. Kazimierzem Braunem, oparty w całości na tekstach Cypriana Kamila Norwida. To niezwykła opowieść o starym człowieku, którego znajdują na ulicy i zabierają do przytułku. Pacjent podaje się za Norwida. Pielęgniarki nie dowierzają, jednak, aby nie stwarzać zagrożenia dla jego życia, traktują go tak, jakby faktycznie był tym, za kogo się podaje. Tworzą więc wokoło niego anturaz światła, o którym pacjent opowiada. Czyj świat zwycięży? Zapraszam na spektakl.

**Rozmawiała
Joanna Ziemiańska-Kielar**

List od powstańca

We wrześniu ubiegłego roku uczniowie Filialnej Szkoły Podstawowej w Widaczu wysłali kartki do powstańców warszawskich, dając tym samym wyraz wdzięczności, pamięci i szacunku.



Akcja pisania kartek do powstańców warszawskich dziś nabrała szczególnego znaczenia. Gdy we wrześniu braliśmy udział w akcji „Bohateron – włóż historię”, wiedzieliśmy, że jest to wspiana inicjatywa, która łączy pokolenia, pielęgnuje pamięć i uczy szacunku, patriotyzmu i wskazuje na wartości, takie jak honor i miłość do ojczyzny. Dziś nic pokoleniowa stała się jeszcze silniejsza. Jedną z naszych uczennic, Joasia Jurusik, otrzymała odpowiedź od bohatera tamtych dni Sławomira Zawadzkiego pseudonim „Lech”.

Panie Sławomirze, dziękujemy! Jesteśmy zaszczytzeni. Łzy napływają do oczu, a wzruszenie odbiera mowę.

Magdalena Wilusz

Zapustowe ostatki w Głowience

XII edycja „Zapustowych Ostatków”, które odbyły się 2 marca br. w sali Domu Ludowego w Głowience, przeszła do historii. Tematem przewodnim tegorocznej imprezy były przeboje lat sześćdziesiątych.

Na początku spotkania Janusz Węgrzyn – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym, życzył wszystkim przybyłym miłego nastroju oraz hucznej zapustowej zabawy. W krótkiej części artystycznej w atmosferę lat 60. wprowadziła młodzież działająca w zespołach i kołach zainteresowań w Głowience, prezentując różne tańce z minionych lat. Wystąpiły także dwie solistki. Ze sceny rozbrzmiewał głos Kingi Szubry, która zaśpiewała znany szlagier roku 1964, bez którego przez wiele lat w Polsce nie było dancingu, pt. „Batumi”. Z kolei Klaudia Kubit zaprezentowała utwór „Piosenka o sąsiedzie”, który w latach 60. zyskał wielką popularność w Polsce za sprawą Ireny Santor.

Po obiedzie rozpoczęła się część konkursowa, czyli śpiewanie. Przeprowadzony został konkurs „Śpiewające stoły”, podczas którego siedzący przy jednym stoliku wspólnie mogli wykazać się umiejętnościami wokalnymi. Zwyciężyli wykonawcy piosenki „Tak bardzo się starałem” z repertuaru Czerwonych gitar (stolik nr 2).

Z kolei w konkursie „Najlepszy śpiewak” zwyciężyła Bogusława Bogaczyk piosenką „Jadą wozy kolorowe”, drugie miejsce wyśpiewała Teresa Bieszczad, utworem „Te polskie dziołchy”, a trze-



cie Wiesław Habrat, przewodniczący Rady Gminy, za wykonanie piosenki pt. „Beata”.

Romanowi Frączkowi, za wykonanie utworu pt. „Cicha woda”, radni gminy Janusz Lenik i Robert Staroń wręczyli dodatkową, przyznaną przez siebie nagrodę.

Zwycięzcom konkursów nagrody wręczyli: wójt gminy Miejsce Piastowe Dorota Chilik, przewodniczący Rady Gminy Wiesław Habrat, zastępca wójta Magdalena Hec-Mrozek i przedstawicielka klubu Senior+ Elżbieta Zajdel. Nagrody ufundował

GOK w Miejscu Piastowym i klub Senior+ w Głowience.

Jak na zapusty przystało, na stołach pojawił się obfity obiad wraz z innymi smakołykami, które przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Głowience.

Przy melodiach lat 60. oraz w rytmie poplek, tanga i walca bawiliśmy się do późnych godzin nocnych. Do tańca przygrywała kapela 50 PLUS. Organizatorem imprezy był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym oraz KGW w Głowience.

Izabela Drobek,
fot. Janusz Węgrzyn

Przepisy wielkanocne

Sałátka chrzanowa

Składniki

2 słoiki chrzanu po 180 g
8 jajek
4 sztuki ogórków kiszonych
1 puszka ananasa w syropie
1 szklanka majonezu
1 pęczek szczypiorku

Wykonanie

Chrzan odcisnąć, jajka i ogórki zetrzeć na grubej tarce, ananas pokroić w kostkę i dodać posiekany szczypiorek. Dodać sól, pieprz i majonez do smaku

Babka cytrynowa

Składniki:

5 jaj,
25 dkg cukru pudru
25 dkg mąki (10 dkg zwykłej i 15 dkg ziemniaczanej)
1 cytryna (skórka i sok)
1 i ½ łyżeczki proszku do pieczenia
1 margaryna
aromat arakowy

Wykonanie:

Margarynę utrzeć na puch, dodać żółtka, cukier, mąkę i wszystko dobrze utrzeć. Następnie ubić pianę z białek, dodać do ciasta, delikatnie wymieszać, dodać sok i skórę z cytryny, aromat i proszek do pieczenia. Razem połączyć, wlać do formy i piec około 1 godziny na wolnym ogniu. Po upieczeniu poleć lukrem cytrynowym.



Przedstawiamy koła gospodyń z gminy Miejsce Piastowe, cz. 2



Koło Gospodyń Wiejskich w Widaczu

Pierwsze koło w Widaczu założyła w 1976 roku Maria Mercik i została jego przewodniczącą. Kolejnymi przewodniczącymi koła były: Józefa Gazda, Janina Gazda, Danuta Schimanek oraz Urszula Pelczar. Działalności członkiń koła nikt nie dokumentował, więc trudno ją dzisiaj odtworzyć. Dopiero w 2008 r., po okresie stagnacji, reaktywowano koło w Widaczu. Liczyło wówczas 20 osób, a na jego przewodniczącą wybrano Ludwikę Wojtowicz, która tę funkcję pełni już 10 lat.

Członkinie koła prowadzą różnorodną działalność, w zależności od potrzeb wsi i społeczeństwa. Uczestniczą aktywnie we wszystkich wydarzeniach na terenie wsi i gminy Miejsce Piastowe. Współpracują z Radą Rodziców szkoły podstawowej, ze Stowarzyszeniem „Nasz Widacz”, OSP.

Wspólnie z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego przeprowadzają pokazy kulinarne, dotyczące zdrowia i odpowiedniego żywienia. Przewodnicząca brała udział w seminarium wyjazdowym w Boguchwale na temat własności leczniczych ziół. Bierzą udział w uroczystościach kościelnych, takich jak Boże Ciało czy odpust parafialny. Wyjeżdżają na dni otwarte ODR do Boguchwały oraz na jesienną giełdę gastronomiczną. Organizujemy festyny, zabawy taneczne i, wspólnie z GOK, cykliczną imprezę pod nazwą „Kartoflisko”, która na stałe wpisała się w nasz harmonogram imprez. Bierzą udział w dożynkach

parafialnych oraz gminnych, prezentując tematyczne wieńce dożynkowe. Brałyśmy udział w turnieju kół gospodyń wiejskich „Baba Liga” oraz w organizowanych przez GOK „stołach wielkanocnych”. W tych zróżnicowanych imprezach zajmowałyśmy czołowe miejsca, zdobywałyśmy nagrody i wyróżnienia. Organizowałyśmy wycieczki do Budapesztu, Słowacji, Zakopanego. Zadbaliśmy także o wyposażenie kuchni w odpowiedni sprzęt.

Od grudnia 2019 roku jesteśmy zarejestrowane w Krajowym Rejestrze KGW, przez co uzyskałyśmy osobowość prawną. Myślę, że swoim przykładem dajemy zarówno tym młodszym, jak i starszym koleżankom świadectwo, że chceć to móc, i to niezależnie od wieku. Posiadamy spory dorobek na przestrzeni tych 10 lat, a przed nami wielkie dzieło zachowania i pielęgnowania polskich tradycji.

Ludwika Wojtowicz
przewodnicząca KGW

O Stanisławie Sidorze z Targowisk, mistrzu świata w skokach spadochronowych

Po ukazaniu się poprzedniego numeru „Piastuna” do redakcji zadzwonił Czesław Bednarz z Targowisk. Trochę z pretensjami, które jednak nie sprawiły mi przykrości. – *Piszecie o młodych sportowcach, ich sukcesach. I bardzo dobrze, ale dlaczego zapominacie o tych starszych, którzy już nie żyją. A przecież z Targowisk pochodził mistrz świata w skokach spadochronowych Stanisław Sidor – tłumaczył. I tutaj z zadowoleniem panu Czesławowi odpowiedziałam, że właśnie do kolejnego numeru mamy zaplanowany tekst o tym nietuzinkowym człowieku.*

W dalszej rozmowie z panem Czesławem okazało się, że w piątej klasie szkoły podstawowej siedział ze Stanisławem Sidorem w jednej ławce. – *Niedługo – jak zaznaczył – ale siedzieliśmy. Razem też naprawiali rowery, w których czasem inne koło było z przodu, a inne z tyłu. – Już w szkole podstawowej myślał o skokach spadochronowych. Skakał z parasolem z około 2,3 metra i potem mówił: „Tu skoczył skoczek amerykański, produkcji włoskiej”. Dlaczego tak mówił? Nie wiem, tak sobie wymyślił. Potem namówił mnie na skoki, byłem nawet we Wrocławiu, ale nie przeszedłem badań lekarskich. Miałem skrzywiony kręgosłup. On więcej czasu spędził na lotnisku niż w domu. Kochał ten sport. A jak został mistrzem świata, moja siostra, która pracowała w Wałbrzychu, jego zdjęcie trzymała za szybą jak relikwię. Pokazywała innym i cieszyła się, że mistrz świata pochodzi z jej wioski.*

– *Może zrobić jakąś gazetkę w szkole, aby ludzie o nim pamiętali, przynajmniej ci młodzi, bo na pewno o nim nie wiedzą. Może jakąś tablicę ufundować – słusznie sugeruje pan Czesław. – Bardzo bym prosił, aby o tym człowieku nie zapomnieć.*

Z ciekawości zapytałam jeszcze kilka osób z Targowisk, czy pamiętają wy-



Stanisław Sidor, mistrz świata w skokach spadochronowych na celność lądowania, Szolnok 1974 r.

bitnego skoczka. Radny Wiktor Skwara przytoczył ciekawą anegdotkę, którą opowiadał jego bliski krewny, Stanisław Wojtowicz. „Kiedy rano ludzie szli do pociągu na stację kolejową, na pobliskim lotnisku skoki już się odbywały. Widząc tych skoczków na niebie, ktoś powiedział, że on nawet za milion złotych by nie skoczył. Na co „majsterek”, bo tak wszyscy we wsi nazywali Stanisława Sidora, powiedział, że za milion złotych to on skacze nawet bez spadochronu”.

Radny Skwara pamiętał również notkę w gazecie, w której było napisane, że mistrzostwo świata w skokach spadochronowych zdobył Stanisław Sidor, krakowianin. I pamięta, że rozżalony był o tego krakowianina.

Kilka ciekawostek (że skakał z dachu stodoły i zrzucił leki z samolotu dla mamy) zdradziła także radna Małgorzata Skwara, najbliższa sąsiadka. I ona zasugerowała, że na ten temat więcej powie siostra Stanisława Sidora, Zofia Poznar, która do dzisiaj mieszka w domu rodzinnym w Targowiskach. Najpierw publikujemy więc tekst Stanisława Fryca, a potem rozmowę z Zofią Poznar.

A miał to być krótki wstęp.

Izabela Półchtopek

STANISŁAW SIDOR

Najlepszy skoczek spadochronowy świata urodził się 7 kwietnia 1949 roku w Targowiskach, gdzie znajdowało się wtedy lotnisko pomocnicze Aeroklubu Podkarpackiego. W 1965 roku – będąc uczniem drugiej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej – zgłosił się do tamtejszej sekcji spadochronowej.

Pierwszy skok

Po zdaniu egzaminu przystąpił do części praktycznej szkolenia, czyli skoków, które odbywały się z samolotu typu An-2. Pierwszy skok wykonał pod nadzorem instruktora Jerzego Sobczyka. Tak to zapamiętał:

– *Przyznam się, że miałem pietra! I to nie małego. Instruktor Sobczyk najwyraźniej dostrzegł, że z moim samopoczuciem nie jest najlepiej, bo z pierwszej kolejności wykonywania skoków przesunął mnie na trzecią pozycję. Kiedy zobaczyłem, jak pierwszy kolega wyskoczył pewnie i odważnie, a drugi też nie wyczyniał ceregieli, pomyślałem sobie, że ja nie mogę być od nich gorszy. Podszedłem do otwartych drzwi samolotu i nie patrząc na ogromną przestrzeń rozpościerającą się w dole pod nami, skoczyłem. Straciłem nagle grunt pod nogami. Poczulem mocne uderzenie strugi powietrza. Czekałem tylko na otwarcie się spadochronu. Wprawdzie nastąpiło to po dwóch czy trzech sekundach, ale te sekundy niemiłosiernie się dłużyły. W ciągu tej krótkiej chwili ileż to różnych myśli zdążyło wtoczyć się do mojej głowy.*

Niemniej Sidor wylądował wówczas bez najmniejszych kłopotów. Poczul się niezwykle szczęśliwy. W roku rozpoczęcia skoków miał ich już pięćdziesiąt na koncie. Kiedy na lotnisku w Moderówce odbywały się zgrupowania kadry narodowej, Stanisław Sidor bacznie przyglądał się skoczkom. Podpatrywał technikę lotu i lądowania. Imponowali mu zwłaszcza legendarny za życia trener Bolesław Gargała i starszy kolega aeroklubowy Stefan Czerwonka, rekordzista w ilości oddanych skoków.

Pierwsze sukcesy

W 1966 roku wystartował podczas mających miejsce w Bielsku-Białej III Spadochronowych Mistrzostw Polski Juniorów, w których zajął dziesiąte miejsce.

– NAJLEPSZY SPADOCHRONIARZ ŚWIATA

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wywodzący się z aeroklubu Podkarpacia spadochroniarze należeli do ścisłej czołówki krajowej, stanowili trzon reprezentacji Polski. Ale tylko jednemu z nich udało się sięgnąć po tytuł mistrza świata. Był nim wywodzący się z Aeroklubu Podkarpackiego w Krośnie Stanisław Sidor. Jego karierę przedwcześnie przerwał tragiczny wypadek.



Dla młodego skoczka było to duże osiągnięcie. Duży sukces zaliczył podczas odbytych w Kielcach II Nocnych Zawodów Spadochronowych o Puchar Ziemi Kieleckiej, kiedy znalazł się już na pierwszej pozycji. Następy odniósł, kiedy w czasie rozegranych Okręgowych Zawodów Spadochronowych o puchar PKK FiT w Krośnie zajęli drugie miejsce.

W 1967 roku podjął pracę w Lotniczych Zakładach Naprawczych, jednocześnie intensywnie trenując i skacząc w Krośnie i Moderówce. Zdarzało się wówczas, że był w opałach. Jedną z takich sytuacji miała miejsce na ostatnim lotnisku, podczas wykonywania z wysokości ośmiuset metrów już pięćset czwartego skoku, kiedy to spadochron otworzył się nieprawidłowo, bo zrobił się „kalafior”. Tak zapamiętał, co działo się dalej:

– Zaczęło mnie wtedy wkręcać w ruch wirowy. Ponieważ skok wykonywałem z ośmiuset metrów, miałem sporo czasu na wypięcie się z pasów głównego spadochronu i otworzenie zapasowego. Lecz życie nie zawsze jest łatwe i proste, jak tego należałoby oczekiwać. Pojawiły się bowiem trudności także z tym zapasowym. Spadałem plecami do ziemi i „spadam” nie chciałem się wyzwolić z pokrowca. Odwróciłem się na bok i po prostu sięgnąłem do pokrowca ręką, aby czaszę wyszarpnąć prostym, już wypróbowanym sposobem. Spadochron otworzył się prawidłowo i spokojnie, bez nerwów wylądowałem na ziemi.

Kiedy w 1967 roku w Środzie Wielkopolskiej odbyły się IV Spadochronowe Mistrzostwa Polski Juniorów, Stanisław Sidor zajął – tak w skokach na celność lądowania, jak i w akrobacji – pierwsze miejsce, zdobywając tytuł mistrza kraju. Trafił do prowadzonej przez Bolesława Gargałę spadochronowej kadry narodowej. Ponieważ sukces ten był zwieńczeniem dotychczasowych, uznany został przez dziennikarzy za nadzieję polskiego spadochroniarstwa. Jeden z nich w związku z tym napisał:

Nie ilość wykonywanych skoków, ale ich jakość jest miernikiem wartości zawodniczej



Reprezentacja Polski podczas odbytych w 1974 roku w Szolnoku na Węgrzech XII Spadochronowych Mistrzostw Świata. U góry od lewej, Edward Ligocki, mistrz świata Stanisław Sidor, Roman Łapucki, Józef Łuszczki i Janusz Mac. Na dole od lewej, Grażyna Olbrycht, Anna Kwaśnik, Janina Zwierzchowska, Małgorzata Trepka i Krystyna Paczkowska (drużynowe wicemistrzynie świata)



Od lewej, mistrz świata Stanisław Sidor i kolega z reprezentacji, Józef Łuszczki w 1974 roku na lotnisku w Krośnie

skoczka spadochronowego. Stąd też skoki Stanisława Sidora uważać można za jeden z przykładów, jak dalece zmieniła się sytuacja w polskim spadochroniarstwie. Oto młody, bo osiemnastoletni skoczek, w stosunkowo krótkim czasie osiągnął tak dużo w sporcie spadochronowym, iż jego osiągnięcia zastępują na szczególne podkreślenie. Są widowym znakiem, że porównywanie naszych skoczków spadochronowych ze sportowcami zagranicznymi jest nie tylko możliwe, ale nawet potrzebne.

Spadochroniarską pasję rozwijał w czasie służby wojskowej. Trafił – a jakże – do wojsk lotniczych, wstąpił do Wojskowego Klubu Sportowego „Orleńca” w Dęblinie. W 1968 roku został mistrzem Wojska Polskiego. Do krośnieńskiego aeroklubu już nie wrócił. Pozostał w Krakowie. Będąc członkiem Aeroklubu Krakowskiego, podjął pracę zawodową w służbie spadochronowej Wojsk Lotniczych, pozostając zawodnikiem WKS „Orleńca”, w którym miał lepsze warunki do treningu.

Mistrz świata

W 1970 roku, wraz z takimi reprezentantami kraju, jak Edward Ligocki, Sylwester Jakubowski, Ryszard Olszowy i Henryk Rozwadowski, brał udział w zorganizowanych w Bled w Jugosławii X Spadochronowych Mistrzostwach Świata. Prowadzonym przez trenera kadry Bolesława Gargałę zawodnikom szło dobrze, ale... na skutek niedowiedzenia na czas z hotelu na lotnisko, zjawili się oni na nim, kiedy trwała już ostatnia kolejka skoków. Gdy podali przyczynę spóźnienia sędziemu głównemu, zapowiedział on Polakom, że skoro zrobili to nie z własnej winy, to będą skakali na końcu kolejki. Zgodzili się. Inne ekipy nie protestowały, więc zabrali się za skakanie. I to jakie! W rezultacie indywidualnie Ligocki wysunął się na drugą pozycję, Sidor na trzecią, a drużyna polska znalazła się na pierwszym miejscu. I wtedy ekipy z pozostałych reprezentacji zaprotestowały, żądając zdyskwalifikowania Polaków za to, że nie skakali zgodnie z ustaloną przed skokami kolejką. Odbyło się zebranie komisji sędziowskiej, podczas którego Polacy przedstawili swoje racje. Członkowie komisji przytaknęli, ale też zarządzili głosowanie, mające zdecydować o tym, czy uznać kolejkę za ważną, czy nie. Tylko jeden głos był „za”, tak że nie została ona zaliczona i reprezentacja wróciła do kraju bez srebra Ligockiego i brązu Sidora.

Niezałamany tym niepowodzeniem Stanisław Sidor odniósł już w 1971 roku kolejny sukces, tym razem krajowy. Podczas przeprowadzonych w Kielcach XV Spadochronowych Mistrzostwach Polski zdobył brązowy medal. Rok później, w Katowicach i Rudzie Śląskiej, wywalczył tytuł mistrza kraju. Ponownie triumfował na następnych mistrzostwach.

W 1974 roku w Szolnoku na Węgrzech podczas Mistrzostw Świata zdobył wreszcie upragnione złoto, chociaż w dość nietypowych okolicznościach. Stanisławowi Sidorowi nie powiodło się wprawdzie w pierwszej konkurencji, ale za to bardzo dobrze poszło mu w skokach na celność lądowania. W trzech pierwszych kolejkach tych skoków wylądował idealnie w centrum koła. W czwartej znalazł się tylko centymetr od niego, a w piątej znowu był w centrum.

Kiedy uświadomił sobie, że znajduje się na czele stawki i ma szansę zostać

mistrzem świata, zaczął się denerwować. Wiedział, że jeden nieudany skok przekreśli cały dorobek. Pomimo tego w następnej kolejce znowu wylądował idealnie w centrum. To już nie mógł być przypadek. Poczuł się nieco pewniejszy. I w tym momencie przyszedł fatalny siódmy skok. Wylądował dwadzieścia centymetrów od koła. Klęska! Ale po jego skoku komisja sędziowska przebrała skoki, bo siła wiatru przekraczała regulaminową prędkość. Znow, jak cztery lata wcześniej, wszystko zależało do wyroku arbitrów. Ku zdziwieniu, ale i zadowoleniu Sidora komisja, unieważniając dopiero co rozpoczętą kolejkę skoków, przyjęła jako miernik końcowej klasyfikacji wyniki uzyskane przez zawodników w sześciu rozegranych do tej pory kolejkach. Dzięki temu został mistrzem świata.

Lotnicza śmierć

Po osiągnięciu w 1974 roku historycznego sukcesu Stanisław Sidor uzyskał tytuł Mistrza Sportu, a później został obok pierwszego trenera Bolesława Gargały drugim trenerem reprezentacji, odpowiadającym za żeńską część kadry narodowej.

Stanisław Sidor zrezygnował z tej funkcji w 1976 roku, kiedy został zatrudniony jako szef wyszkolenia spadochronowego w Aeroklubie Krakowskim. Będąc nim, nie tylko skakał na spadochronie, ale zrobił też w międzyczasie uprawnienia pilota samolotowego kategorii C uprawniające do treningu wyczynowego i lotu z pasażerem. Latał potem rekreacyjnie, odwiedzając rodzinne strony i kolegów z Aeroklubu Podkarpackiego.

22 czerwca 1988 roku Stanisław Sidor wybrał się ponownie w rodzinne strony. Na samolocie typu Zlin-42 leciał, jak zwykle w takich razach, wzdłuż Dunajca, na trasie Kraków – Tylmanowa – Krościenko – Nowy Sącz – Krosno, nad którą panowały bardzo złe warunki atmosferyczne spowodowane gęstą mgłą. Stąd też leciał nisko nad wodą, bo tam mgła była rzadsza. Będąc nad Łąckiem, nie zauważył jednak linii wysokiego napięcia i uderzył w jej druty na wysokości kabiny, a potem spadł do rzeki. Zarówno mistrz świata, jak i jego mechanik utonęli...

Stanisław Fryc

Tekst ukazał się w „Podkarpackiej Historii”
nr 9-10 (45-46),
wrzesień-październik 2018

„Skakanie miał we krwi...”

Rozmowa z Zofią Poznar z Targowisk, siostrą Stanisława Sidora

Podobno pani brat, jako małe dziecko, skakał ze stodoły na rozłożoną na ziemi słomę?

Tak było, z parasolem w ręce. Parasol rozkładał i skakał z budynku gospodarczego, który do dzisiaj stoi obok domu. Tak robił, będąc jeszcze w podstawówce. Skanie miał we krwi, już od dziecka to go pasjonowało. Może się z tym urodził? Czasem też z jakiegoś drzewa skakał. Ale wtedy już bez parasola.

Rodzice nie zabraniali?

To była zabawa, nie zwracali na to szczególnej uwagi. Dzieci wtedy bawiły się same, same wymyślały sobie zajęcia. Chodziły po drzewach, robiły takie rzeczy, na które w tej chwili ja bym swoim wnukom nie pozwoliła. Teraz dzieci całkiem inaczej się wychowuje. Mama nie karciła go za bardzo, swoje powiedziała, upominała go, aby sobie krzywdy nie zrobił.

W Targowiskach mówili na niego majsterek...

Tato miał w domu różne narzędzia, więc do brata przychodzili koledzy i razem naprawiali rowery, pożyczali sobie narzędzia. I rzeczywiście, majsterek mu mówili.

Czy jak był małym dzieckiem, mówił o tym, że chce zostać skoczkiem spadochronowym?

Nie, nie wspominał o tym. Skryty był. Ale jak z „antków” wypuszczali skoczków, on zawsze patrzył w niebo.

A o pierwszym prawdziwym skoku coś wspominał?

Pamiętam, że powiedział, że wszystko widział, tylko ziemi nie widział. On nie lubił dużo opowiadać. Nie chwalił się skokami i nie wywyższał się, że on skacze, a nikt z jego dotychczasowych kolegów tego nie robi. Potem w aeroklubie miał już kolegów skoczków, choćby Wiesława Skwarę z Łęczan. W jednym dniu się urodzili, w jednym dniu byli ochrzczeni i w jednym dniu poszli ska-

kać. Ich drogi rozeszły się, kiedy brat poszedł do wojska, a Wiesio się ożenił. Ale przyjaźnili się do końca.

Niedawno nawet Wiesio był u mnie, szukaliśmy zdjęcia brata, ale w mundurze wojskowym. Na Pomorzu w Dziwnowie jest Aleja Gwiazd Sportu i jego chcą też tam upamiętnić. Wziął także medal z mistrzostw świata, bo chcą zrobić jego replikę. Uroczystości odbędą się na przełomie lipca i sierpnia tego roku.

Jak rodzice odbierali niecodzienną pasję swojego syna?

Taty nigdy nie było, bo pracował w poszukiwaniach naftowych, więc ciągle był poza domem. I mało widział nieba ze skoczkami nad Targowiskami i Krośnem. A mama miała obawy, nie za bardzo była zadowolona, ale co miała zrobić, jak on to kochał i to wybrał. Potem się już przyzwyczaiła. Jak każda matka – czekała, kiedy z tych skoków wróci.

Zaczynał skakać już w szkole średniej...

Jak już poszedł do średniej szkoły, do Technikum Mechanicznego w Krośnie, wtenczas pojechał na specjalistyczne badania do Wrocławia. Przyjęli go do Aeroklubu Podkarpackiego i tam rozpoczął zawodowe treningi. Z początku nie było sukcesów, ale stopniowo, stopniowo miał coraz więcej medali i nagród w postaci pucharów. Potem, kiedy odbywał dwuletnią służbę wojskową w wojskach lotniczych w Dęblinie, zapisał się do wojskowego klubu „Orląt” i tam, w tym klubie, jako żołnierz, też zdobywał nagrody. Po skończeniu służby wojskowej przeniósł się do Krakowa i tutaj już nie wrócił. Przez jakiś czas działał w Aeroklubie Krakowskim, potem został trenerem kadry narodowej.

Czy mówił kiedyś o jakimś niebezpiecznym skoku?

Na pewno miał takie skoki, ale o tym nie opowiadał. Pamiętam, że mówił, że po nieudanym skoku zawsze robił drugi. Bo wtenczas człowiek się wyzbywa lęku i nagromadzonej złej energii.

Jak został pilotem, podobno zrzucił samolot dla mamy leki?

Tak było. Mama chorowała, a tutaj nie mogliśmy nigdzie dostać leku, który przepisał jej lekarz. Brat zadzwonił, już nie pamiętam do kogo, bo dawniej nie było telefonów, że przylatuje do Kro-

sna. Powiedział, że jak zdąży, to przyjedzie, a jak nie, to zrzuci leki z samolotu. I przyleciał samolotem, i na łąkę koło domu zrzucił paczkę. Kiedy był w Krośnie, a nie mógł przyjechać do domu, to zawsze zatoczył koło nad domem, poruszał skrzydłami, pożegnał się i poleciał z powrotem do Krakowa.

Potem był też w Nowym Targu i ćwiczył kadrę narodową. Bardzo często miło wspominał jeden epizod, choć kiedy się zdarzył, był trochę zły na swoich zawodników. Wykonywali skoki, a że był duży wiatr, to znosiło ich poza teren lotniska. A akurat była sobota i w którejś z pobliskich miejscowości odbywało się wesele. I oni wszyscy wylądowali na tym weselu. Pojechał samochodem ich szukać i znalazł, jak siedzieli już za stolami, bo państwo młodzi zaprosili ich po góralsku: – *Jakeście spadli z nieba, to siodojcie*. To było miłe wspomnienie, choć w pierwszej chwili się zdenerwował, bo przecież odpowiadał za tych ludzi.

Czy zdobycie przez niego tytułu mistrza świata odbiło się jakimś echem w Targowiskach?

Nie było tak, że pokazali go w telewizji. Poszłam do pracy, a tam powiedzieli mi, że brat zdobył mistrzostwo świata. A ja na to: „Pierwszy raz słyszę, ale bardzo się cieszę”. Po prostu nie wiedzieliśmy, nie było telefonów.

W Targowiskach nie było jakiejś fety, ale pamiętam, że mieszkający w pobliżu sąsiad, dzisiaj już nie żyje, mówił do mnie, że kilka osób chciałoby się spotkać z bratem, kiedy przyjedzie. Bo brat wtedy mieszkał już Krakowie. Ale jakoś nie doszło do spotkania.

Brat zawsze tutaj powracał. Miał kolegę, który namawiał go, aby został w Stanach Zjednoczonych. Ale on nie chciał, bo mówił, że jest do Polski przypisany. Czuł się związany z Polską. Może to był patriotyzm? Może to zakodowane zostało w dzieciństwie? Bo tato walczył w czasie drugiej wojny, potem 6 lat był w niewoli niemieckiej i kiedy wrócił, to my, jako dzieci, słuchaliśmy jego opowieści. I może tak utkwilo mu w głowie, że zawsze ta Polska była najważniejsza.

Zginął w wypadku samolotowym, kiedy leciał do Krosna.

W Krośnie była hurtownia czy magazyn części zamiennych silników samolotowych zwana „U Rogusa”, bo prowadził



Zofia Poznar, przed domem rodzinnym w Targowiskach

ją Rogus. Stanisław wyleciał z Nowego Targu, teren znał. Leciał nad Dunajcem, a w Maszkowicach była duża mgła i uderzył w linię wysokiego napięcia. Zginął z mechanikiem na miejscu. Około 13.20, 22 czerwca 1988 roku. Miał 39 lat.

Samoloty go żegnały, jak wyprowadzali trumnę z domu...

Tak, leciały, trzy...

Ma niecodzienny nagrobek, ze śmigłem. Czyja to inicjatywa?

Zastanawialiśmy się, gdzie go pochować. Chcieli pochować go w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim w alei zasłużonych, ale ja nie chciałam, bo kto będzie jeździł do Krakowa? Miałam wtedy małe dzieci i w życiu nie przypuszczałam, że kiedyś dwoje dzieci będę mieć w Krakowie.

Na pogrzebie było bardzo dużo ludzi, przylecieli na lotnisko antkami. Pochowany jest z rodzicami. Zginął trzy lata i dokładnie jeden dzień po śmierci mamy.

A to śmigło?

Pracowałam na WSK w Krośnie. Nieraz rozmawialiśmy z kolegami w pracy. I tak wtedy przyszło nam do głowy, że samolotem leciał, to zrobimy mu śmigło. Żeby był taki symbol. I ma to śmigło...

Rozmawiała Izabela Póthłopek

Tajemnica czerwonej szminki

odc. 2

W poprzednim numerze pisaliśmy o losach czerwonej szminki w czasach starożytnych i średniowieczu. Szminka, która wówczas wzbudzała wiele kontrowersji, miała jednak zupełnie inną formę niż ta, którą znamy dzisiaj. Warto zatem przejść do dziejów szminki na przełomie XIX i XX wieku. Wtedy bowiem powstawać zaczęły pomadki przypominające swoją formą i składem kosmetyk używany przez kobiety współcześnie. Skąd wzięła się szminka i jakie piękne historie świata wyreżyserowała?

Pierwszą nowoczesną manufakturą, produkującą kremową czerwień w Stanach Zjednoczonych, była Samson American otwarta w 1860 roku. Czerwień była używana wówczas jako barwnik ust oraz policzków. Dzięki jej popularności i łatwości w pozyskiwaniu składników wynaleziono wiele przepisów na przygotowanie kremowych czerwień lub pudrów. Produkt ten przeznaczony był dla osób, które pragnęły, aby ich policzki wyglądały na „perfekcyjnie zdrowe”. W 1867 roku Harriet Fish opatentowała kasetkę czerwień, używaną do barwienia policzków oraz ust. Formuła została stworzona dzięki karminowi, buraczkom ćwikłowym, truskawkom oraz korzeniowi malwy. Około roku 1880 Guerlain Company wyprodukowało jedną z pierwszych szminek. Szminka odniosła komercyjny sukces. Wyprodukowana została z owocu grejpfruta połączonego z masłem i woskiem. Wtedy też Guerlain z Paryża przedstawił w Europie pierwszą szminke w kształcie naboju.

Pierwsza wojna światowa przyniosła rozwój chemii, dzięki której uzyskać można było syntetyczne czerwień, mniej gęste, bardziej naturalnie dopasowujące się do ust. Dzięki tym nowym szminkom kolorowe usta zostały powszechnie zaakceptowane, a szminka rozpowszechniła się niemal w całym Stanach Zjednoczonych. Kobiety mogły dopasowywać kolory ust do ubrań, które nosiły. Powstał rynek zbytu na szminki w wielu różnych kolorach.

W 1915 roku Maurice Levy zaprojektował pierwszą amerykańską szminke wysuwającą się z metalowej tulejki. Przedtem szminki sprzedawane były w małych ceramicznych stoickach, jako barwiące papiery lub w tubkach. Pierwsze tulejki obrotowe zostały opatentowane przez James'a Bruce Mason'a Jr w 1923 roku. Nazwano je „Mason Tube”.



Miernik piękności, który miał pomóc określić, jakie partie twarzy należy wyeksponować, a jakie ukryć

W 1924 roku oszacowano, że 50 milionów amerykańskich kobiet używało szminek. W latach dwudziestych XX wieku szminki kosztowały niewiele. Używanie szminek stało się powszechne, stosowały je nie tylko elity czy artyści, ale wszystkie kobiety. Zaczęto eksperymentować z kolorem ust oraz ich kształtem.

Od lat dwudziestych XX wieku technologia makijażu skupiła się przede wszystkim na rozwoju nieścieralnych, długotrwałych kompozycji, nowych kolorach, nowych metodach pakowania produktów, a także rozpowszechnianiu aplikacji szminki. Wczesne pomadki

nie były wystarczająco trwałe. Pierwotna, kolorowa, woskowa pałeczka została przekształcona w różnorodne formy konsystencji z możliwością wielorakiego użytku. Uniwersalne kolory były używane zarówno do makijażu ust, jak i policzków, dzięki nowej, delikatniejszej formule. Pomadki zaczęto łączyć z drobinkami, aby uzyskać efekt połysku, rozświetlenia i lekkości. Barwienie zapewniało naturalny zaczerwieniony wygląd warg dzięki aplikatorowi w formie markera.

Statystyki z lat pięćdziesiątych XX wieku pokazują, że niemal 100% amerykańskich licealistek malowało w tamtym czasie usta szminką i 98%

Amerykanek w ogóle. Podczas gdy 96 % Amerykanek badanych grup myło zęby.

Max Factor i rewolucja w Hollywood

Max Factor został okrzyknięty prawdziwym i niepowtarzalnym twórcą stylu Glamour. Nadworny charakteryzator gwiazd kina niemego był także twórcą pojęcia „makeup” (z ang. makijaż). Wiele kobiet na całym świecie uważało, że nazwisko i marka Max Factor to synonim piękna, mody i całego stylu Glamour. Max Factor jako pierwszy stworzył linię kosmetyków przeznaczonych specjalnie dla filmów. W 1920 roku opracował „color harmony” – zasady makijażu, które mówią, że „pewne kombinacje kobiecej cery, włosów i koloru oczu najskuteczniej uzupełniają szczególne odcienie makijażu. Stworzył również beauty micrometer (ang. miernik piękności), który miał pomóc określić, jakie partie twarzy należy wyeksponować, a jakie ukryć. Miernik przypominał maskę bejsbolową i zawierał szereg śrubokrętów, które można było ustawić w 325 różnych konfiguracjach.

Max Factor to również bezdyskusyjny ojciec czerwonej szminki. Od tej pory każda przeciętna dziewczyna mogła zostać gwiazdą filmową. Max Factor oraz Westmore wykreowali wizerunek Clary Bow i jej „łuk kupidyń”, a także Joan Crawford i jej pełne usta.

To właśnie Max Factor w dużej mierze przyczynił się do zmiany oblicza Hollywood. Sprawił, że każda kobieta chciała wyglądać jak gwiazda filmowa. W czasach filmów czarno-białych czerwona szminka odegrała rewolucyjną rolę. Pozwoliła na dopełnianie wizerunków aktorek, tworząc przestrzenny obraz całej sylwetki. Chociaż kolor początkowo nie był widoczny na ekranach kin, to usta sprawiały wrażenie ponętnych i dodawały rysom twarzy dodatkowego charakteru. To czerwone usta podkreślały sex-appeal kobiet świata Hollywood. Max Factor stworzył linię czerwonych szminek w różnych odcieniach. W tym okresie ten kolor królował nie tylko na salonach, ale również w każdym domu. Od czasu rozpowszechnienia szminki przez Max Factor'a wizerunek kobiet Hollywood zrewolucjonizował cały świat. Więcej o prekursorach trendu czerwonej szminki i rewolucji w Hollywood w następnym numerze „Piastuna”.

Joanna Ziemiańska-Kielar

Kosmetologia ludowa

O kulinarnych właściwościach chrzanu wiemy wiele. Króluje od lat na naszych stołach, a w szczególności tych wielkanocnych. Chrzan był również nazywany korzeniem Wikingów, gdyż ci wytrawni żeglarze zabierali go obowiązkowo w długie morskie podróże, ponieważ chronił ich przed skorbutem. Chrzan jest więc niezastąpionym lekiem profilaktycznym, nie tylko podczas świątecznego ucztowania.

Chrzan oprócz wyrazistego smaku i aromatu posiada niezwykle właściwości lecznicze. Jest naturalnym antybiotykiem, remedium na chore zatoki a nawet raka. Dzisiaj wyrażenie „chrzanić to” nabiera nowego sensu. Chrzan bowiem jest jednym z przykładów surowca korzeniowego, który powinien być nieodłącznym elementem naszej kuchni, ale nie tylko. Określany mianem „słowiańskiego żeń-szenia” jest skarbnicą witamin oraz licznych składników mineralnych, niedocenianych do tej pory w kosmetyce. Wśród nich warto wymienić, niezwykle ważny dla prawidłowego funkcjonowania skóry, kompleks witamin A, C i E oraz witaminy z grupy B.

Potas, wapń, cynk, siarka to z kolei niektóre tylko z pierwiastków, jakich źródłem jest korzeń chrzanu. Z uwagi na sporą dawkę witaminy C chrzan sprawdzi się szczególnie w pielęgnacji cery borykającej się z przebarwieniami, a także przy cerach naczynekowych. Witamina C bowiem świetnie uszczelnia naczynia krwionośne, dlatego jej spożywanie jest tak istotne przy problemach z rozszerzonymi naczynkami. Chrzan poprawia mikrocyrkulację krwi, a co za tym idzie, wzmacnia proces regeneracji skóry i niweluje oznaki starzenia. Sok z korzenia chrzanu ma działanie odkażające, regenerujące i wybielające, dlatego warto go stosować w codziennej pielęgnacji skóry normalnej. Dzięki zawartości synigriny chrzan może mieć zbawienny wpływ na skórę tłustą. Synigrina bowiem działa antybakteryjnie i przeciwzapalnie. Jest ona jednak składnikiem, który może podrażnić skórę wrażliwą.

Wielkanoc to czas, w którym przypominamy sobie o niezwykłym smaku i właściwościach chrzanu, którego dostępność jest teraz większa niż w innych porach roku. Nie czekajmy do Wielkanocy i już teraz wyciśniemy z niego ostatnie soki, tworząc domowy tonik lub maseczkę, które wybielą i rozjaśnią skórę.

Mleczko do demakijażu z korzenia chrzanu

Drobno utarty korzeń chrzanu mieszamy z 1/2 litra mleka. Całość gotujemy i odstawiamy na kilka minut. Twarz przemywamy ciepłym roztworem. Cera będzie nie tylko oczyszczona, ale także delikatnie wybielona i zregenerowana.

Maseczka chrzanowa na twarz

Maseczkę chrzanową powinno nakładać się zawsze na oczyszczoną skórę, przynajmniej raz w tygodniu. Zanim nałożymy całość na twarz, musimy zrobić próbę uczuleniową, najlepiej za uchem. Starty korzeń chrzanu mieszamy z jogurtem naturalnym. Nakładamy na twarz i zostawiamy na 15 - 20 minut, po czym zmywamy przegotowaną lub mineralną wodą. Zamiast jogurtu możemy użyć także mleka lub octu winnego jabłkowego.

Tonik z chrzanu i białego wina

Tonik to pierwszy krok do regeneracji skóry po jej kompleksowym oczyszczeniu. Ten na bazie chrzanu pielęgnuje każdy rodzaj cery oraz posiada właściwości bakteriobójcze i grzybobójcze. Utarty chrzan zalewamy białym winem grobowym i dokładnie mieszamy. Powstałą mieszaninę odcedzamy i przemywamy nim twarz nawet 2-3 razy dziennie.

Chrzan i ocet winny na przebarwienia

Jeśli borykamy się z uciążliwymi piegami, plamami lub przebarwieniami, to kolejnym krokiem w codziennej pielęgnacji powinno być rozjaśnianie. Drobno pokrojony korzeń chrzanu zalewamy 1 szklanką octu winnego. Odstawiamy w ciemne miejsce na 14 dni. Pamiętajmy, że codziennie powinniśmy wstrząsnąć butelką. Odcedzamy płyn i przemywamy punktowo skórę. Powtarzamy tę czynność rano i wieczorem.

Joanna Ziemiańska-Kielar

Ks. Stanisław Klocek CSMA (1939–2019)

19 lutego 2019 roku w Macierzystym Domu Zakonnym księży michaliców w Miejscu Piastowym zmarł śp. ks. Stanisław Klocek CSMA.

Urodził się 12 września 1939 roku w Bratkówce k/Krosna. Do nowicjatu wstąpił 7 grudnia 1955 r., pierwszą profesję złożył 29 września 1957 r., a wieczystą 29 września 1960 r. w Markach. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie, w dniu 22 lutego 1968 r., przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Juliana Groblickiego. W latach 1972 - 1975 studiował teologię na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (w zakresie katechetyki).

Jako kapłan pełnił funkcje: katechety w Pawlikowicach (1968 - 1970) i Warszawie (1970 - 1972); proboszcza w Toruniu (1977 - 1989), Stalowej Woli (1989-1992) i Miejscu Piastowym (1992 - 2004); przełożonego domu w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie (1975 - 1977), Toruniu (1977 - 1989) i Stalowej Woli (1989 - 1992). Z polecenia przełożonych wybudował kościół parafialny w Toruniu i przeniósł posługę sakramentalną z kaplicy do nowego kościoła.

Od 2004 roku przebywał w Macierzystym Domu Zakonnym Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła w Miejscu Piastowym, pełniąc obowiązki duszpasterskie przy kościele zakonnym. Ostatnie 10 lat ciężko chorował, częściowo sparaliżowany po udarze w 2009 roku. Pozostaje w naszej pamięci jako gorliwy duszpasterz, otwarty, życzliwy dla wiernych, pogodny także w znoszeniu ciężaru choroby, dyspozycyjny wobec przełożonych i wierny michalickiemu charyzmatowi.



Ufamy, że Najwyższy Kapłan przyjął go do swojej chwały.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Stanisława Klocka CSMA odbyły się 22 lutego w Sanktuarium Świętego Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci.

www.michalici.pl

Odeszli od nas...

- 09.02 – Maria Jasińska (80 lat) z Głownienki
- 11.02 – Wiesława Śliż (76 lat) z Targowisk
- 13.02 – Zuzanna Steliga (42 lata) z Głownienki
- 16.02 – Marta Jurczak (74 lata) z Targowisk
- 18.02 – Kazimiera Albrycht (85 lat) z Wrocanki
- 18.02 – Włodzimierz Lorenc (68 lat) z Łężan
- 19.02 – Stanisław Klocek (79 lat) z Miejsca Piastowego
- 19.02 – Kazimierz Kucza (70 lat) z Rogów
- 24.02 – Szczepan Dziabas (80 lat) z Targowisk
- 02.03 – Stanisław Uliasz (86 lat) z Rogów
- 06.03 – Kazimierz Rak (78 lat) z Łężan
- 08.03 – Maria Sęp (73 lata) z Niższej Łąki
- 11.03 – Stanisław Topolski (73 lata) z Wrocanki
- 14.03 – Maria Drozd (85 lat) z Rogi
- 16.03 – Włodzimierz Lipka (88 lat) z Wrocanki
- 19.03 – Maria Bykowska (83 lata) z Miejsca Piastowego
- 19.03 – Waleria Turek (86 lat) z Rogów
- 20.03 – Zofia Kurowska (76 lat) z Łężan
- 22.03 – Kazimiera Knap (96 lat) z Rogów
- 23.03 – Janina Szajna (90 lat) z Targowisk
- 25.03 – Ryszard Gaździk (80 lat) z Łężan
- 26.03 – Daniela Czekańska (86 lat) z Targowisk
- 01.04 – Stanisław Czub (75 lat) z Łężan
- 04.04 – Zofia Frydrych (73 lata) z Targowisk

Stanisław Topolski z Wrocanki (1945–2019)



Wieloletni pracownik Krosnienskich Hut Szkła i członek NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1990. W latach 80. należał do Komitetu Budowy Domu Katechetycznego we Wrocance, gdzie oprócz trudu organizacyjnego zasłużył się ofiarną pracą i osobistym wysiłkiem. Pracował również przy powstawaniu nowego kościoła we Wrocance.

Radny Gminy Miejsce Piastowe I kadencji w latach 1990–1994. Zawsze miał na uwadze dobro lokalnej spo-

Odszedł kochany mąż (żona Stanisława) i ojciec pięciorga dzieci (Tomasz, Paweł, Małgorzata, Joanna i Łukasz). Z wykształcenia i zamiłowania tokarz-mechanik. Dobry fachowiec, tzw. „człowiek złota rączka”, warsztat miał zawsze otwarty, o każdej porze dnia i nocy. Nigdy nie był obojętny wobec ludzi, którzy potrzebowali pomocy.

Wieloletni pracownik Krosnienskich Hut Szkła i członek NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1990. W latach 80. należał do Komitetu Budowy Domu Katechetycznego we Wrocance, gdzie oprócz trudu organizacyjnego zasłużył się ofiarną pracą i osobistym wysiłkiem. Pracował również przy powstawaniu nowego kościoła we Wrocance.

Po czterdziestu latach pracy zawodowej, już na

emeryturze, zajął się hobby, jakim było krótkofalarstwo. Miał łączność z ludźmi z całej Polski, jak i ze świata. Zdobył wielu przyjaciół, a dom był zawsze pełen gości.

W listopadzie 2013 r. miał ciężki zawał z zatrzymaniem akcji serca. Reanimowany, już nie wrócił do zdrowia. Wiele razy hospitalizowany, nie poddawał się i walczył z chorobami. Zmarł w domu 11 marca 2019 r., przeżywszy 73 lata.

Małgorzata Topolska (córka)

W gronie najlepszych sportowców

Robert Kozubal, piłkarz drużyny „Partyzant” MAL-BUD 1 Targowiska, znalazł się w gronie nagrodzonych podczas XVIII plebiscytu na najpopularniejszych sportowców powiatu krośnieńskiego w 2018 roku.



Robert Kozubal (trzeci z prawej) z wójt Dorotą Chilik wśród najlepszych piłkarzy i samorządowców

Kapituła plebiscytu, w skład której weszli wóldarze gmin powiatu krośnieńskiego, przyznała mu trzecią nagrodę w kategorii najlepszy piłkarz. Nagrodę wręczyła mu wójtka gminy Miejsce Piastowe Dorota Chilik i wiceprzewodniczący Rady Powiatu Krośnieńskiego Stanisław Kenar.

Nagrody wręczone były podczas jubileuszowej gali, która odbyła się 21 lutego w hali widowiskowej Orlen-Południe.

Do plebiscytu z gminy Miejsce Piastowe nominowani byli także: w kategorii sportowiec – strzelczyni Weronika Bykowska z Miejsca Piastowego oraz uprawiający nornic walking Radosław Niepokój z Wrocanki, w kategorii dzia-

łacz – Tomasz Sieniawski, współtwórca i założyciel klubu sportowego TS „Piastovia” Miejsce Piastowe, a w kategorii trener – Grzegorz Tomoń, trener drużyny TS „Piastovia” Miejsce Piastowe. Z rąk organizatorów plebiscytu osoby te (na gali brakło tylko Tomasza Sieniawskiego) odebrały uroczyste nominacje.

Najpopularniejszym sportowcem – wybranym przez czytelników „Nowego Podkarpacia” i sympatyków sportu, którzy głosowali za pomocą smsów – została Ewelina Marcisz (MKS Halicz Ustrzyki Dolne, biegi narciarskie). Ewelinie Marcisz kapituła plebiscytu przyznała także tytuł najlepszego sportowca. Najlepszym



Weronika Bykowska



Grzegorz Tomoń

Radosław Niepokój

trenerem wybrano Izabelę Cetnarską -Czyż (Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Rymanowie), a najlepszym działaczem Edwarda Jakiełę (IKN Górnik Iwonicz-Zdrój). Najlepszym sportowcem niepełnosprawnym został Józef Maraj.

Plebiscyt po raz kolejny zorganizowało Starostwo Powiatowe wraz z tygodnikiem „Nowe Podkarpacie”, przy współudziale gmin powiatu krośnieńskiego.

Red.

Fot. Tomasz Czech/www.terazkrosno.pl

Szansy nie zmarnujemy

Rozmowa z Robertem Kozubalem, piłkarzem „Partyzant” MAL-BUD 1 Targowiska

Trzeci z rzędu wyróżnienie w plebiscycie przyznane przez kapitułę. Czuje pan satysfakcję?

Dwa razy byłem drugi, teraz trzeci. Liczyłem na wyższe miejsce, bo zrobiliśmy jako Partyzant Targowiska niesamowity wynik w rundzie jesiennej (nie przegrali meczu, wygrali 14 i jeden zremisowali w V lidzie – przyp. BH). Szkoda. Dziękuję chłopakom, bo na mój sukces pracuje cała drużyna.

Trudno sobie wyobrazić, żebyście roztrwonili taką przewagę nad pozostałymi drużynami, chociaż w sporcie nigdy nic nie jest pewne...

Presja będzie rosła z każdym meczem. Przewaga jest duża, ale zdajemy sobie sprawę, że każdy zespół będzie teraz podchodził do meczów z nami dwa razy bardziej skoncentrowany i punkty trzeba będzie na boisku wywalczyć, dosłownie wyszarpać.

Spełniają się pana marzenia w przyszłości z piłką nożną?

Bardziej spełniają się moje marzenia w pracy trenerskiej z dziećmi w Krośnieńskiej Akademii Piłkarskiej. Grę w piłkę traktuję jako dodatek. Mam dwadzieścia pięć lat. Oczywiście chciałbym jeszcze trochę goli postrzelać, być może w czwartej lidze, jak się nam uda awansować z „Partyzantem”.

Nie chcę zapeszyć. Liczę, że takiej szansy nie zmarnujemy i nie odpuścimy.

Zapewne w rundzie wiosennej włączy się pan do rywalizacji o tytuł króla strzelców w V lidze.

Też na to liczę. Zobaczymy, jak to się wszystko poukłada. Najważniejsze to wygrać mecz, zdobyć punkty, a indywidualne nagrody czy wyróżnienia w takiej sytuacji schodzą na dalszy plan. Wszystko podporządkowane jest drużynie.

Rozmawiał Bogdan Hućko

Tekst ukazał się w „Nowym Podkarpaciu”



Zawodnicy, którzy wywalczyli drugie miejsce dla gminy

Drugie miejsce dla gminy

30 marca br. w hali sportowej w Sieniawie odbyła się Powiatowa Olimpiada Tenisa Stołowego. Organizatorem rozgrywek było Starostwo Powiatowe w Krośnie oraz Gminny Ośrodek Kultury w Rymanowie.

W rozgrywkach powiatowych z Gminy Miejsce Piastowe udział wzięli: Aleksandra Wiszniewska, Diana Sierpińska, Patryk Uliasz, Patryk Pobuta, Jakub Kuźnar, Eryk Omachel, Jakub Paszek, Dawid Sierpiński, Grzegorz Żuczek, Maciej Węgrzyn. Najwyżej uplasowali się: Patryk Pobuta (trzecie miejsce w kat. do 13 lat), Diana Sierpińska (trzecie miejsce w kat. do 17-19 lat), Jakub Paszek (drugie miejsce w kat. 17-19 lat), Dawid Sierpiński (pierwsze miejsce w kat. 20-44 lata) oraz Maciej Węgrzyn (pierwsze miejsce w kat. niepełnosprawni).

Według klasyfikacji gmin, Gmina Miejsce Piastowe zajęła drugie miejsce.

Wszystkim zawodnikom serdecznie dziękujemy za godne reprezentowanie naszej gminy w rozgrywkach powiatowym.

Leszek Zajdel

Piłkarze ręczni z Rogów czwartą drużyną województwa podkarpackiego

25 marca 2019 r. reprezentacja Szkoły Podstawowej im. Kazimierza Wielkiego w Rogach uczestniczyła w Wojewódzkim Finale Igrzysk Dzieci w Piłce Ręcznej Chłopców w Birczy, gdzie zdobyła wysoką, czwartą lokatę. Igrzyska Dzieci to zawody sportowe klas VI i młodszych szkół podstawowych, organizowane przez Szkolny Związek Sportowy w Polsce. Zaczynają się jesienią każdego roku szkolnego. W finale startowały najlepsze szkoły z województwa podkarpackiego, wyłonione w kilku szczeblach rozgrywek trwających od października ubiegłego roku.

Awans do finału wojewódzkiego drużyny z Rogów został poprzedzony zdobyciem:

- I miejsca w zawodach gminnych w Rogach,
- I miejsca w zawodach powiatowych w Rogach,
- I miejsca w zawodach rejonowych (ćwierćfinał wojewódzki) w Krośnie-Polance,



Drużyna szczypiornistów, która wywalczyła czwarte miejsce w województwie. Drugi rząd od lewej: Wiesław Habrat (opiekun drużyny), Mateusz Knap, Miłosz Zajdel, Maksymilian Chilik, Hubert Uliasz, Patryk Knap, Kacper Rygiel, Mateusz Kandefler. W przysiadzie od lewej: Antoni Michna, Igor Pachana, Bartosz Jurczak, Rafał Łoś. W rozgrywkach brał także udział Wiktor Czekaj – nieobecny na zdjęciu

- I miejsca w półfinale wojewódzkim w Strzyżowie.

Obecne czwarte miejsce w województwie podkarpackim to ogromny sukces uczniów biorących udział w tych rozgrywkach. W ubiegłym roku drużyna zdobyła również wysokie, choć VI miejsce. Do tej pory jest to najwyższa lokata zdobyta przez zespół szkolny z naszej

gminy w wojewódzkich rozgrywkach gier zespołowych Podkarpackiego Szkolnego Związku Sportowego.

Na ten sukces chłopcy ciężko pracowali przez dwa lata podczas pozalekcyjnych zajęć SKS prowadzonych w Szkole Podstawowej w Rogach pod okiem nauczyciela Wiesława Habrata.

Szkoła Podstawowa w Rogach

Sukces tenisistki Emilki Woźnik

Kolejny sukces zaliczyła zawodniczka wroczeńskiego klubu LUKS „Krośnianka”. Emilka Woźnik, 10-letnia mieszkanka Targowisk, zajęła III miejsce w Mistrzostwach Województwa Podkarpackiego w Stalowej Woli w kategorii skrzatów (do 12 lat) oraz III miejsce w deblu w tymże turnieju.

W ćwierćfinale po ponad półtoragodzinnym meczu wygrała 6:3, 6:4 z wyżej notowaną zawodniczką MKT Stalowa Wola – Roksaną Kapaścińską. W półfinale nie udało się pokonać rozstawionej z numerem pierwszym

Izabeli Kawalec. Emilka może być bardzo zadowolona ze swojego występu. Ciężka, cierpliwa praca z trenerem i liczne sparingi przynoszą coraz lepsze efekty. Poza turniejami w Podkarpackiem, Emilka występuje w licznych turniejach klasyfikacyjnych na terenie województwa małopolskiego, śląskiego, a także na terenie Słowacji.

W klubie LUKS „Krośnianka”, który funkcjonuje na kortach tenisowych we Wrocance a także na hali sportowej w Głowience, systematyczne treningi prowadzi ponad 20 dzieci i ponad



10 osób dorosłych. Zapraszamy do wspólnej zabawy na treningach, sparingach i obozach sportowych!

Tomasz Klonowski, prezes
LUKS „Krośnianka”

Mistrz Polski w driftingu



Jednym z sukcesów LO-STARK DRIFT TEAM z Miejsca Piastowego jest zdobycie przez Kamila Lorenca tytułu Mistrza Polski podczas Driftingowych Mistrzostw Polski w sezonie 2018.

Od najmłodszych lat motoryzacja była u Kamila na pierwszym miejscu – miłość do samochodów i jego ciężka praca doprowadziły go na szczyt. Dużo energii i motywacji dodawali mu jego przyjaciele, którzy cały czas mocno w niego wierzyli.

Pierwsza runda DMP była bardzo udana. W kwalifikacjach do pierwszej rundy Kamil zajął pierwsze miejsce, co było dla niego motywacją do podjęcia walki o miejsce na podium w czasie zawodów – uplasował się na drugim miejscu. Zdobyte miejsce wywołało ogromne emocje i radość całego TEAM'U. W drugiej rundzie DMP Kielce Kamil Lorenc zajął 5. miejsce w kwalifikacjach oraz 3. miejsce w zawodach. Trzecia runda DMP była jednocześnie kolejną rundą Mistrzostw Centralnej Europy FEZ, organizowanej przez federację FIA. W przejazdach kwalifikacyjnych Kamil Lorenc potwierdził swoją równą formę. We wszystkich trzech biegach zdobył wysoką liczbę punktów.

Kierowca LO-STARK DRIFT TEAM radził sobie równie dobrze podczas rywalizacji w parach. Finał w tej rundzie pokazał, że motosport wymaga nie tylko świetnych umiejętności, ale także bezawaryjnego auta. Dzięki zwycięstwu podczas trzeciej rundy DMP w Słomczynie, Kamil Lorenc umocnił się na prowadzeniu w kwalifikacji generalnej klasy

PRO2. Ekipa LO-STARK podczas 4. rundy DMP na węgierskim torze wywalczyła piątą lokatę klasy challenge.

W 5. rundzie nie obyło się niestety bez problemów dla TEAMU LO-STARK. Podczas pierwszego przejazdu strzeliła półoś – szybka naprawa i start do drugiego przejazdu, podczas którego, mimo problemów technicznych, udało zbierać się parę punktów. W trzecim przejeździe, 20 metrów od mety, auto odmówiło posłuszeństwa – spadła opaska z dolotu i samochód zgasł, co skutkowało zerową ilością punktów.

Jeden przejazd, podczas którego udało się zbierać punkty, zapewnił im 23. miejsce w kwalifikacjach. Mimo pechowej rundy kierowca utrzymywał przewagę punktową w klasyfikacji generalnej Driftowych Mistrzostw Polski.

W ostatniej rundzie, w pogoni za wygraną, na tor wyruszyła ekipa z LO-STARK DRIFT TEAM na czele z Kamillem Lorenem. DRIFT TEAM poświęcił treningom bardzo dużo czasu, aby wczuć się w nowy, wąski bardzo, techniczny tor.

Te przygotowania oczywiście nastąpiły pozytywnie cały zespół przed kwalifikacjami oraz zawodami.

W pięknym stylu zdobyte 2. miejsce w kwalifikacjach oraz 1. miejsce w zawodach przypieczętowały zdobycie ty-





tułu Mistrza Polski klasy PRO 2 w sezonie 2018.

Niezwykle samochody, ryk potężnych silników i zapach benzyny, czyli wszystko, co miłośnicy motoryzacji kochają najbardziej, można było zobaczyć 22 lipca 2018 r. podczas imprezy LO-STARK SpeedLand 2018 na lotnisku w Krośnie. Speed Land jest największym motoryzacyjnym wydarzeniem na Podkarpaciu. Tegoroczna edycja była już drugą odsłoną tej imprezy. W zeszłym roku poprzeczka została podniesiona bardzo wysoko. Event cieszył się ogromnym zainteresowaniem, nie tylko wśród mieszkańców Krosna. Na krośnieńskim lotnisku można było oglądać śmietankę polskiego dryftu. Byli tam zawodnicy, którzy na co dzień startują w najlepszych ligach driftingowych w Polsce i Europie, m.in. Driftingowych Mistrzostwach Polski, Drift Masters, Grand Prix czy Drift Open.

Po raz 4. malownicza miejscowość Izdebki koło Brzozowa, 7 października 2018 r., stała się stolicą dryftu na Podkarpaciu. Dla LO-STARK DRIFT TEAM'U była to okazja, aby potrenować nowym driftowozem na dość trudnej

oraz wymagającej trasie. LO-STARK DRIFT TEAM składała wielkie podziękowania kibicom za wspieranie doping podczas całego sezonu DMP 2018, jak i ostatniej rundy w Modlinie. Dziękowała również mechanikom Sebastianowi Leśniakowi oraz Karolowi Pojnarowi, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do osiągnięcia takiego wyniku.

Oczywiście nie obyło się bez podziękowań dla sponsorów, bez których wystartowanie w zawodach nie byłoby możliwe. Czyli: Arge Paliwa-Hurtownia Motoryzacyjna-oddział Krosno, Castrol, Glasmark Sp. z o.o, Martex Sp. z o.o, Centrum Budownictwa Pro-Inwest, MTuning.pl performance parts, Skyactiv Siłownia Fitness, Krosno112.pl. Oficjalne zakończenie sezonu – dekoracja oraz podsumowanie Driftingowych Mistrzostw Polski 2018 organizowanych przez Polską Federację Driftingu – odbyło się w Warszawie podczas targów Warsaw Motor Show 2018. Podczas gali kierowca TEAMU LO-STARK Kamil Lorenc odebrał nagrodę Mistrza Polski w klasie PRO 2 oraz nagrodę Mistrza Europy Centralnej.

LO-STARK DRIFT TEAM

Puchar Ferii dla drużyn z Głowienki i Zalesia

15 lutego 2019 r. w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Rogach odbył się XI Gminny Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Ferii, którego organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

Mecze rozgrywane były w dwóch kategoriach: szkoła podstawowa do VI klasy oraz szkoła podstawowa klasy VII-VIII i gimnazjum.

Klasy I-VI

W pierwszej kategorii zgłosiło się sześć drużyn, które rozlosowane zostały do dwóch grup. W grupie A znalazły się: SP Zalesie, SP Targowiska i LKS Głowienka, a w grupie B: SP Miejsce Piastowe, SP Rogi, SP Łężany.

W wyniku rywalizacji w grupach drużyny zajęły kolejne miejsca; Gr. A: 1. LKS Głowienka, 2. SP Targowiska, 3. SP Zalesie; Gr. B: 1. Łężany, 2. SP Rogi, 3. SP Miejsce Piastowe.

Zespoły z pierwszych i drugich miejsc rozegrały mecze półfinałowe. W pierwszym meczu Głowienka pokonała Rogi 3:1, a w drugim Łężany pokonały Targowiska również 3:1.

W meczu o pierwsze miejsce w turnieju zagrały LKS Głowienka z SP Łężany. W regulaminowym czasie gry mecz zakończył się remisem 1:1, a po serii rzutów karnych Głowienka pokonała Łężany 5:4. W meczu o trzecie miejsce Rogi pokonały Targowiska 5:0.

Klasy VII-VIII i gimnazjum

W kategorii szkoła podstawowa klasy VII-VIII i gimnazjum wystąpiły 4 drużyny, które rywalizowały w jednej grupie, w systemie „każdy z każdym”. W wyniku rywalizacji pierwsze miejsce zajęła drużyna z Zalesia, drugie SP Rogi, trzecie – LKS Głowienka. Poza podium znalazła się drużyna z Miejsca Piastowego.

Zwycięskie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary i dyplomy, a pozostałe drużyny dyplomy za udział. Zostały także przyznane nagrody indywidualne w postaci statuetek i dyplomów.

Najlepszymi bramkarzami wybrani zostali: **Karol Gabor** (Łężany) i **Wojciech Frączek** (Zalesie), najlepszymi strzelcami: **Wiktor Czekaj** (Głowienka) i **Jakub Kuźnar** (Zalesie), a najlepszymi zawodnikami – **Konrad Dobosz** (Głowienka) i **Bartosz Paszek** (Rogi).

Nagrody wręczali: przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe Wiesław Habrat oraz dyrektor GOK w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn. Mecze sędziowali Sławomir Kielar, a zabezpieczenie medyczne pełniła Agnieszka Grębla.

Leszek Zajdel,
fot. Janusz Węgrzyn

Klasy I-VI



LKS Głownienka – I miejsce. W drugim rzędzie: najlepszy zawodnik Konrad Dobosz (pierwszy z prawej) i najlepszy strzelec Wiktor Czekaj (trzeci z prawej)

Klasy VII, VIII i gimnazjum



SP Zalesie – I miejsce. W pierwszym rzędzie: najlepszy strzelec Jakub Kuźnar (pierwszy z prawej) oraz najlepszy bramkarz Wojciech Frączek (w środku)



SP Łęczany – II miejsce. Czwarty z prawej Karol Gabor, najlepszy bramkarz



SP Rogi – II miejsce. W drugim rzędzie trzeci z prawej Bartosz Paszek, najlepszy zawodnik



SP Rogi – III miejsce



LKS Głownienka – III miejsce

Turniej piłki koszykowej w Głowience

23 lutego br. w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Głowience rozegrany został V Otwarty Turniej Piłki Koszykowej, którego organizatorem byli: Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym oraz JT-Team Targowiska.

W rozgrywkach juniorskich uczestniczyły trzy drużyny: Team Lebrons, FC Targowiska oraz Team Carry, które rywalizowały między sobą w jednej grupie.

Wyniki meczów: Team Lebrons – FC Targowiska (8:1); FC Targowiska – Team Carry (2:5); Team Lebrons – Team Carry (5:7).

W wyniku tej rywalizacji pierwsze miejsce otrzymała Team Carry, drugie Team Lebrons, a trzecie FC Targowiska. W juniorskim konkursie rzutów zwyciężyła Paulina Kania, drugie miejsce zajęła Milena Czekańska, a trzecie Jakub Delimata.

W kategorii open wzięło udział 8 drużyn, które zostały rozlosowane do dwóch grup. W grupie A znalazły się: JT-Team Targowiska, DEF Sanok, Mrówka Brzozów, Stalowy Team. W grupie B walczyły drużyny: Grzechotniki Soleckiego, SKS Sanok, Team Krosno i Grzechotniki Fisza.

W wyniku rywalizacji grupowej pierwsze miejsce w grupie A zajęła drużyna Mrówka Brzozów, drugie JT-Team Targowiska, trzecie DEF Sanok, a czwarte Stalowy Team.

Z kolei w grupie B pierwsze miejsce zajęła drużyna Grzechotniki Soleckiego, drugie Grzechotniki Fisza, trzecie Team Krosno, a czwarte SKS Sanok.

Drużyny z pierwszych miejsc w grupach rozegrały mecz o pierwsze miejsce w turnieju, w którym Mrówka Brzozów zwyciężyła Grze-

chotniki Soleckiego 14:10. W meczu o trzecie miejsce Grzechotniki Fisza pokonały JT-Team Targowiska 30:14.

W konkursie rzutów za „3” najlepszy okazał się zawodnik z drużyny SKS Sanok – Robert Gaździk. MVP, czyli najbardziej wartościowym graczem turnieju uznany został Grzegorz Dydak z drużyny Mrówka Brzozów.

Nagrody w postaci pucharów, dyplomów i statuetek wręczali: przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe Wiesław Habrat, zastępca przewodniczącego Rady Gminy Janusz Lenik, radny Robert Staroń oraz dyrektor GOK Janusz Węgrzyn. Mecze sędziowali: Łukasz Pilecki i Sebastian Kamiński. Zabezpieczenie medyczne pełniła Anna Słyś.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowanie kucharkom ze Szkoły Podstawowej z Głowienki za przygotowanie ciepłego posiłku dla wszystkich zawodników turnieju oraz dyrektorowi szkoły w Głowience za udostępnienie hali sportowej.

Leszek Zajdel,
fot. Janusz Węgrzyn



Robert Gaździk z SKS Sanok, najlepszy zawodnik w konkursie rzutów za „3”



Mrówka Brzozów – I miejsce w kat. open



Grzechotniki Soleckiego – II miejsce w kat. open



Grzechotniki Fisza – III miejsce w kat. open



Grzegorz Dydak z Mrówka Brzozów, MVP turnieju



Robertowi Jakubczykowi, członkowi drużyny JT-Team Targowiska dyplom za udział wręcza Wiesław Habrat

Jubileuszowy turniej o Puchar Wójta

16 marca 2019 r. w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Rogach odbył się XX Gminny Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Wójta, którego organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

Zawody oficjalnie otworzył dyrektor GOK Janusz Węgrzyn. Do rozgrywek przystąpiło 40 zawodników rywalizujących w sześciu grupach wiekowych. Rozgrywki gmin-

ne były zarazem eliminacjami do rozgrywek powiatowych.

Za zajęcie pierwszych trzech miejsc w poszczególnych kategoriach zawodnicy otrzymali pamiątkowe puchary i dyplomy, które wręczała wójt Gminy Miejsce Piastowe Dorota Chilik. Zawody sędziowali: Leszek Zajdel i Patryk Zajdel.

Leszek Zajdel,
fot. Janusz Węgrzyn



Zwycięzcy turnieju:

KATEGORIA DO 13 LAT dziewczęta

1. Aleksandra Wiszniewska (Głowienka)

chłopcy

1. Patryk Pobuta (Targowiska)

2. Patryk Uliasz (Rogi)

3. Kacper Piękoś (Łężany)

KATEGORIA 14–16 LAT

chłopcy

1. Jakub Kuźnar (Zalesie)

2. Eryk Omachel (Zalesie)

3. Bartosz Wiszniewski (Głowienka)

KATEGORIA 17–19 LAT

kobiety

1. Diana Sierpińska (Rogi)

mężczyźni

1. Jakub Paszek (Rogi)

2. Maciej Stasik (Rogi)

3. Kamil Wiszniewski (Głowienka)

KATEGORIA 20–

44 LATA

(mężczyźni)

1. Grzegorz Żuczek (Wrocanka)

2. Dawid Sierpiński (Rogi)

3. Jacek Kuźnar (Głowienka)

KATEGORIA 45 LAT

I POWYŻEJ

(mężczyźni)

1. Stanisław Pobuta (Targowiska)

2. Grzegorz Arendarczyk (Głowienka)

3. Mariusz Szostak (Głowienka)

NIEPEŁNOSPRAWNI

(mężczyźni)

1. Maciej Węgrzyn (Niżna Łąka)

Turniej szachowy o mistrzostwo Rogów

W sobotę, 16 lutego br., w Domu Ludowym w Rogach rozegrany został XIV Turniej Szachowy o Mistrzostwo Rogów.



Organizatorem turnieju był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym oraz Ludowo-Uczniowski Klub Sportowy „Burza” Rogi. Turniej rozgrywany był w systemie szwajcarskim na dystansie 9 rund w tempie gry P' 15. W turnieju uczestniczyło 63 zawodników.

Wyniki w poszczególnych kategoriach:

Dzieci rocznik 2009 i młodszy:

1. Martyna Mansz, 2. Szymon Gawlak, 3. Filip Knapik

Najlepszą zawodniczką została Faustyna Czajka

Rocznik 2006–2008:

1. Michał Guzik, 2. Krzysztof Mastej, 3. Kacper Rygiel

Najlepszą zawodniczką została Agnieszka Zawisza

Rocznik 2003–2005:

1. Arkadiusz Kucza, 2. Kacper Karaś, 3. Dawid Stasiczak

Open:

1. Patryk Mrozowski, 2. Bogdan Czernicki, 3. Roman Lipka.

W poszczególnych kategoriach zawodnicy otrzymali pamiątkowe puchary, medale i dyplomy. Wszystkie dzieci, uczestniczące w turnieju, otrzymały sło-



Najlepsi szachiści turnieju: Patryk Mrozowski (w środku), Bogdan Czernicki (z lewej) i Roman Lipka

dycze. Nagrody wręczał: dyrektor GOK w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn oraz wiceprezes LUKS „Burza” Rogi Sławomir Kucza, który był głównym sędzią turnieju. Organizatorzy serdecznie dziękują Jerzemu Guni za nadzorowanie gier dziecięcych oraz Aldonie Kucza za pomoc przy organizacji turnieju.

Leszek Zajdel,
fot. Janusz Węgrzyn



Życzę, aby ten wyjątkowy
czas Świąt Wielkiej Nocy
był pogodny, przepętniony wiarą,
nadzieją i miłością.

Aby wszystkim udzielił się wiosenny
nastrój, a spotkania w gronie
rodziny i przyjaciół były pełne
serdeczności.

Niech Zmartwychwstały Chrystus
przyniesie odrodzenie duchowe
i napełni wszystkich spokojem
i wiarą.

Wójt Gminy
Dorota Chilik